Nr. 132. Sobota 16 (29) maja 1915 r. Rok X.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 33.
Telefony: Redakcyi № 24 64. Administracyi № 18-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 6—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 50 kop.

[illegible] Za wiersz petitowy lub jego miejsce [illegible] tekstem 40 k., za tekst. 20 k. Nekrologi po [illegible] k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce [illegible] rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwania pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenie po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm kw.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Towarzystwo „Przyszłość".

Gdy przed trzema laty został z rozporządzenia władzy zamknięty w Kijowie Związek oficyalistów rolnych, który dążył do stworzenia organizacyi, jednoczącej pracowników i obejmującej całokształt ich życia, nie tylko pod względem potrzeb materyalnych, ale uwzględniający w szerokim zakresie stronę duchową i etyczną ich życia, najdotkliwiej odczuć się dał brak tej funkcyi związku, która spełniała misyę pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy dla swoich członków. Na brak ten uskarżali się nie tylko pracownicy, ale i pracodawcy, którzy przekonali się z osobistego doświadczenia o znaczeniu instytucyi, jednoczącej ludzi uczciwych i uzdolnionych fachowo.

Kilkakrotnie czyniono próby wskrzeszenia przynajmniej tego działu b. związku, który spełniał funkcye pośrednictwa w pracy. Po wielu zabiegach i po długich staraniach zdołano wreszcie uzyskać zatwierdzenie ustawy „T-wa wzajemnej pomocy w wyszukiwaniu pracy dla rolników, leśników i pracowników przemysłu,"—noszącego skróconą i utartą już, choć nieoficyalną, nazwę „Przyszłość" i posiadającego siedzibę w Kijowie. Zatwierdzenie statutu uzyskano w roku zeszłym, na parę tygodni przed wybuchem wojny,—to też rozpoczęcie czynności nowego T-wa musiano odłożyć na czas jakiś—i dopiero w końcu lutego roku bieżącego T-wo rozpoczęło swoją działalność.

Warunki, w jakich obecnie praca T-wa odbywać się musi, nie są pomyślne. Wojna nie sprzyja rozwojowi organizacyi społecznych; ofiarność publiczna i uwaga ogółu zwrócone są w inną stronę, a nienormalne stosunki czasu wojny i niepewność jutra tłumi chęć do organizowania się dla stworzenia sobie w dalszej przyszłości lepszych warunków bytu. Mimo to, żywotność takiej instytucyi jest tak wielka i potrzeba jej istnienia tak nagląca, a korzyści tak namacalne, że wątpić niepodobna, że przetrwa ona pierwszy ciężki okres swego istnienia i zdobędzie podstawy do dalszego, trwałego bytu. Zadania, jakie sobie stawia nowe T-wo, najlepiej określają odezwy zarządu T-wa do pracowników i do pracodawców.

W odezwie, zatytułowanej: „Do rolników, leśników i pracowników przemysłu" zarząd T-wa pisze:

„Główne zadanie T-wa polega na wyszukaniu pracy dla swoich członków, oraz niesieniu im i ich rodzinom pomocy w razie potrzeby (§ 1 ustawy).

Zarząd T-wa wierzy mocno, że cały zespół pracowników doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jaką korzyść przynieść im może skupienie się w jedną organizacyę dla zdobycia sobie terenu pracy i polepszenia warunków istnienia, i gorąco nawołuje do wstąpienia w poczet członków T-wa; pamiętajmy, że tylko w tym wypadku zdołamy dojść do celu, jeśli towarzyszyć nam będzie poparcie zarówno moralne, jak i materyalne całej warstwy pracowników.

Dla skutecznej walki z biedą, stale towarzyszącą doli pracowników, z częstym przymusowym brakiem pracy, z niesumienną eksploatacyą ze strony wszelkiego rodzaju pośredników i stręczycieli, z brakiem zabezpieczenia starości i wreszcie dla uregulowania prawnej i zwyczajowej strony warunków najmu i podniesienia płacy zarobkowej, koniecznem jest liczne i świadome skupienie się w jedną całość i mocne postanowienie utrzymania i poparcia tej organizacyi, około której skupienie to się odbywa.

Nasze T-wo nie ma jeszcze możności spełnienia tego wszystkiego — ale w miarę wzrostu i zmiany warunków w przyszłości dążyć będzie do tego, aby ustawa jego została rozszerzona i mogła objąć całokształt życia pracowników.

W imię więc własnych interesów wzywamy wszystkich, kogo los pracownika na roli, lub w przemyśle, z rolnictwem pokrewnym, blizko dotyczy — niech się jednoczy z nami".

W odezwie do pracodawców zarząd zwraca uwagę na korzyści, jakie wypływają dla nich z utrzymania T-wa:

„Celem Towarzystwa nie jest otrzymywanie zysków, **nie pobiera ono żadnej zapłaty za rekomendacyę oficyalistów** i utrzymuje się wyłącznie z opłat członkowskich.

Towarzystwo dąży przedewszystkiem do tego, aby dobór jego członków składał się z osób uczciwych, sumiennych i odpowiednio uzdolnionych, rozumiejąc dobrze, że tylko wówczas może być spełnione główne zadanie Towarzystwa, polegające na dostarczeniu swoim członkom stałych i pewnych posad oraz podniesieniu ich dobrobytu i poziomu kulturalnego, — dlatego też wszyscy kandydaci podlegają możliwie ścisłej kontroli, i osoby, nieodpowiadające powyższym warunkom, nie są przyjmowane w poczet członków Towarzystwa.

Jesteśmy pewni, że nasze Towarzystwo zyska poparcie i życzliwość ze strony tych pracodawców, którzy rozumieją, że polepszenie doli pracownika i uszlachetnienie go w równej mierze obchodzi jedną, jak i drugą stronę.

Zwracamy się też z gorącą prośbą do wszystkich pracodawców, aby w razie potrzeby udawali się z żądaniem pracowników do naszego biura".

T-wo posiada prawo działalności na całym obszarze państwa rosyjskiego, lecz, oczywiście, głównym terenem, na którym operuje, są trzy gubernie naszego kraju.

W obecnym składzie T-wo liczy już około 500 członków i zdołało w ciągu 2 i pół miesięcznej działalności umieścić na posadach przeszło 50 osób. Koszty utrzymania biura, korespondencya i inne wydatki wynoszą około 300 rb. miesięcznie. Zarząd stanowią, oprócz niżej podpisanego, pp. Hulanicki W., Paszkowski K., Taraszkiewicz J., Wolski S., Winnicki S.; komisyę rewizyjną stanowią pp. Kaczkowski K., Lipkowski Jan, Dzierżanowski E., Wyszyński R. Szefem biura jest p. J. Krzyżański. Biuro mieści się przy ulicy Instytuckiej Nr 2 m. 3.

Ufamy, że pomimo ciężkich warunków ogół pracowników nie pozwoli, aby T-wo „Przyszłość" zamarło, i że wszyscy pracownicy rolni, bez względu na to, czy potrzebują w tej chwili szukać dla siebie pracy, czy też mają na razie zapewniony dach nad głową i możność istnienia dostatniego, w poczuciu swej solidarności fachowej, nie uchylą się od zapisania się w poczet członków T-wa i wniesienia niewielkiej opłaty członkowskiej (3 rb. rocznie i 2 rb. wpisowego jednorazowo). Jeśli T-wo „Przyszłość" przetrwa ciężką chwilę obecną, będzie to świadectwem, że warstwa pracowników rolnych w kraju naszym dojrzała już o tyle, że może sama myśleć o polepszeniu swego bytu, o solidarnej, a zorganizowanej pracy i że stanowi czynnik w życiu narodowem, z którym liczyć się trzeba, że ma prawo i możność żądać, aby i jego głos był wysłuchany i uwzględniony.

Klasa pracowników, znajdująca pracę przy cudzych warsztatach rolnych i przemysłowych, jest u nas liczebnie jedną z największych, ale też i najbardziej upośledzonych pod wielu względami, sama jednak powinna wydobyć z siebie taką energię życiową, którąby jej dała możność rozwoju i postępu.

Wierzymy nadto, że ze strony pracodawców usiłowania zrzeszenia pracowników spotkają życzliwe poparcie, bo każdy rozsądny posiadacz rozumie, że lepiej i dogodniej mieć do czynienia z pracownikiem zorganizowanym i podległym dyscyplinie związkowej, niż z masą luźnych i różnolitych jednostek. Wierzymy także, że nie zamarło wśród naszych warstw uprzywilejowanych poczucie obowiązków społecznych i narodowych wobec mniej szczodrze przez los obdarowanych ziomków i że w granicach możliwości poprą one i nasze usiłowania w celu podniesienia tej części naszego społeczeństwa, która z natury rzeczy jest im najbliższą i najściślej z niemi związaną.

Stanisław Pfaffius.

Odpowiedź arcybiskupa z Reims.

Grono pań z Warszawy z margrabiną Elizą Wielopolską na czele przesłało w miesiącu październiku r. ub. na ręce arcybiskupa w Reims telegram protestujący przeciwko zniszczeniu Katedry. W tych dniach margrabina Wielopolska otrzymała własnoręczny list od kardynała Luçon, który w przekładzie polskim brzmi jak następuje:

„Wyrazy współczucia, które Panie raczyły przesłać na moje ręce po zniszczeniu katedry w Reims, wzruszyły mnie do głęb i w imieniu mojem i mojej archidyecezyi wyrażam głęboką wdzięczność.

Zrozumiałyście Panie należycie, że Katedra przedewszystkiem jako przybytek Boży—dom modlitwy i spokoju, powinna była być uszanowaną i pozostać poza terenem walki i z tego punktu widzenia spalenie tego gmachu jest świętokradztwem, które najżarliwiej potępiają wierni w Chrystusie.

Katedra jest uosobieniem naszych najświętszych pamiątek narodowych; w niej odbywał się chrzest Franków—Joanny d'Arc i namaszczenie naszych królów. Bombardowanie Katedry było urąganiem naszej chwale religijnej i narodowej, która ma za sobą 15 stuleci.

Katedra w Reims była arcydziełem sztuki chrześcijańskiej, klejnotem architektury, rzeźby i malowidła na szkle; zniszczenie tych zabytków jest aktem niewytłumaczonego szału, przeciwko któremu protestuje cały cywilizowany świat.

Mam niezłomną wiarę, że Francya z gruzów wzniesie napowrót ten przybytek narodowej chwały, jak również, że nasza Ojczyzna wyjdzie z tej strasznej próby umocnioną w ogniu wojny i pójdzie po drodze dawnej tradycyi, związanej z epoką Clovisa, ś-go Ludwika, Joanny d'Arc, a tem samem zajmie miejsce, które Opatrzność Jej przeznaczyła.

Katedra w Reims powrócona Ojczyźnie w dawnym blasku, zostanie na zawsze symbolem wiary i chwały narodowej.

Uznajecie Panie Francyę za starszą córę kościoła katolickiego i proście Boga, aby i nadal otaczał Ją swą opieką. Raczcie nawzajem przyjąć dla Waszego szlachetnego narodu najgłębsze życzenia, które Wam w imieniu Francyi przesyłam.

L. J. Kard. Luçon, Arcybiskup Reims."

List pisany własnoręcznie przez kardynała, nosi datę 9 października 1914 r., z dopiskiem, że wysłany zostaje 27 kwietnia 1915 r.

Dla bezdomnych.

Od początku istnienia komitetów obywatelskich w Królestwie do końca marca r. b. znalazło przytułek w 170 specyalnych schroniskach 15,000 dzieci, w schroniskach ogólnych 10,000 osób. Co się tyczy bezdomnych poza schroniskami zarówno w Warszawie, jak i najbliższych jej okolicach, liczby tej ściśle ustalić niepodobna, w przybliżeniu wynosi ona od 50,000 do 60,000. Z Kalisza i gub. kaliskiej przebywa około 10,000 osób, z pow. gostyńskiego około 3,000 z pow. sochaczewskiego z górą 15,000 osób, z Łodzi z górą 2,000 osób, z pow. łowickiego około 13,000 osób i t. d. Dla spraw, związanych z opieką nad bezdomnymi żydami, utworzono specyalną komisyę, złożoną z przedstawicieli podkomitetów obywatelskich i sekcyi opieki nad bezdomnymi żydami komitetu obywatelskiego Warszawy.

Komitety obywatelskie udzielają obecnie pomocy pieniężnej jedynie kobietom i dzieciom, oraz tym z mężczyzn, którzy są niezdolni do pracy. Osobom zdolnym do pracy ułatwia się wyszukiwanie jej przy pomocy „Biura pośrednictwa pracy centralnego komitetu obywatelskiego". Norma zapomogi pieniężnej wynosi od 15 do 20 kop. dziennie na osobę dorosłą i 10 do 15 kop. na dziecko poniżej lat 5.

W Warszawie istnieje około 50 schronisk dla dzieci. Koszt utrzymania zwykłego schroniska na 80 dzieci wynosi około 440 rb. miesięcznie. Ze względów zdrowotnych część dzieci ewakuowano z Warszawy i umieszczono na wsi, przeważnie na Rusi. Na Podole wysłano dotychczas 92 dzieci, na Wołyń 83, do Kijowszczyzny 72, w lubelskie (do schroniska w Sobieszynie) 85, do Woli Grzybowskiej (pod Rembertowem) 130, do Życzyna (pod Dęblinem) 60.

W 11 schroniskach ogólnych przebywa obecnie około 1,800 osób, z czego znaczna liczba przypada na kobiety i dzieci.

Ś. p. porucznik Lucyan Malcz.

Depesze z francuskiego frontu przyniosły wiadomość, że, dzielnie prowadząc atak ochotników polskich na niemieckie pozycye, poległ porucznik Malcz.

Ś. p. Lucyan Malcz, syn właściciela [illegible]szowej pod Piotrkowem, wychowywał się i ukończył gimnazyum Piotrkowskie. W Warszawie wstąpił na medycynę, lecz po roku studyów przerzucił się na handel. Po ukończeniu akademii handlowej za granicą został powołany na dyrektora handlowego specyalnej fabryki armatur.

Bujna natura szlachecka nie pozwoliła mu jednak długo siedzieć za biurkiem.

Porzucił swą pracę, zlikwidował interesy i wstąpił na czas jakiś do Legii cudzoziemskiej we Francyi. W miesiącu lipcu r. z. akurat przed wybuchem wojny był w Paryżu w powrotnej drodze do kraju.

Wojna wypowiedziana pociągnęła go, wstąpił do szeregu jako ochotnik, gdzie dzielnością i męstwem rychło zasłużył sobie na stopień porucznika.

Poległ na obcej ziemi walcząc o lepszą dolę ojczyzny...

Z Radomia.

„Gazeta Radomska" z d. 6 maja pisze, iż od dni kilku napływają do tego miasta tłumy ludu wiejskiego. Obywatelstwo okoliczne też przeważnie szuka schronienia w Radomiu, miasto więc jest pełne ruchu i gwaru. Komitet obywatelski pracuje w całym swym składzie, udzielając pomocy ewakuowanym. Otrzymują oni w kuchniach komitetu strawę darmo lub za małą opłatą. Komitet gubernialny przystąpił do sporządzania spisu ewakuowanych, w celu podawania racyonalnej pomocy. Sklepy komitetu są przez cały dzień oblężone. Dzięki ich działalności ceny nie uległy znacznej zwyżce. Gazeta zaznacza przykre wrażenie, jakie dawała obserwacya niezaradności włościan naszych w porównaniu z przedsiębiorczością, jaką rozwinęła ludność żydowska. „Widzieliśmy— pisze „Gazeta"— liczne szeregi furmanek żydowskich, dążących z pomocą przy wywożeniu dobytku ewakuowanych współwyznawców, ze strony chrześcijan zaś zauważyć nie było można akcyi podobnej. Grupy włościan wchodziły do miasta pieszo, a wielu straciło całe mienie z powodu braku furmanek, nie mogąc u swoich znaleźć pomocy.

Wieści z powiatu kieleckiego.

W całym powiecie odczuwano wielki brak przedmiotów pierwszej potrzeby, zwłaszcza soli i nafty. Komitety gminne zajęły się sprowadzaniem towarów z hurtowni, które sprzedawały po cenie kosztu, a nawet niżej ceny kosztu. Wobec braku mąki i kaszy w okolicach Kielc komitet obywatelski powiatowy porozumiał się z komitetem gminnym w Piekoszewie i wypłacił mu jako kapitał obrotowy 500 rbl. na zakup zboża, które ma być mielone, a otrzymana kasza i mąka sprzedawana po cenie kosztu. Pomocy bezdomym udzielano w naturze, a tylko w wyjątkowych wypadkach w gotowiźnie. Otrzymane z komitetu gubernialnego suchary i mąkę rozdano ludności gmin najwięcej poszkodowanych. Założoną w Chęcinach jadłodajnię zwinięto.

Pomoc lekarska jest niewystarczająca: na 200,000 ną ludność powiatu jest obecnie 2-ch lekarzy. W 2-ch miejscowościach urządzono ambulatorya bezpłatne, do jednej zaś komitet sprowadził lekarza.

Komitet rozpowszechnial darmo broszurę dr. Zawadzkiego o cholerze i sposobach ustrzeżenia się jej.

W MIECHOWIE.

Do Warszawy przez Kielce dostał się z Miechowa — jak piszą „Birż. Wied." — mieszkaniec tamtejszy Wacław Brzeziński.

Według jego opowiadań, w Miechowie panuje względny spokój. Codziennie ogłaszane są komunikaty sztabów austryackiego i niemieckiego. W południowo-zachodniej części Królestwa operuje armia Dankla.

Sztab armii tej przebywa w Olkuszu. Codziennie przewożone są wojska w stronę Kielc i z powrotem do Krakowa.

Dla przewożenia wojsk użytkowana jest kolej Kraków—Katowice i linia kielecka. Zapasy przewożone są drogami gruntowemi i szosą. W Miechowie znajdują się conajmniej dwie dywizye, ciężka artylerya i park lotniczy. Komendantem miasta jest niemiec austryacki Suderman, który wydaje surowe przepisy regulujące życie mieszkańców Miechowa.

Na początku kwietnia nad Nidę w Kieleckiem wysłano znaczne oddziały wojsk austryackich z armatami i kartaczownicami.

Austryaccy oficerowie i żołnierze nudzą się w Miechowie. Żołnierze wałęsają się w mieście i po wsiach okolicznych i co wieczór patrole obchodzą mieszkania, poszukując ukrywających się żołnierzy. Schwytanych prowadzą do zarządu komendanta. Nazajutrz można oglądać winowajców przywiązanych do drzew z rękoma skrępowanemi z tyłu — kara szeroko praktykowana w armii austryackiej. Zawdzięczając temu, iż główna baza austryaków znajduje się o 12—15 wiorst od Miechowa,—miasto to nieźle stosunkowo zaopatrzone jest w prowizyę. Braknie jednak chleba, który przytem bywa w gatunku wiele pozostawiającym do życzenia.

W Szawlach.

„Agen. Piotrogrodzka" donosi, że trzy piąte Szawel, około 800 domów, spłonęło do szczętu z całym majątkiem ruchomym. Śródmieście, przeważnie gmachy handlowe i skarbowe, ocalało. Miasto, z powodu ustania handlu i przemysłu, zamarło. Mieszkania urzędników podczas pobytu niemców bądź zrabowane, bądź zniszczone. Ruchomości, zwłaszcza zamknięte kredensy, stoły, szafy, porozbijane. Przedmioty kosztowniejsze skradziono. Zarządzona przez niemców rekwizycya miedzi w mieście nie doszła do skutku wskutek wyparcia Niemców przez wojska rosyjskie. U wielu włościan i większych właścicieli dokonano rekwizycyi bydła i zboża. Sklepy kolonialne i handle win zrabowane. Całe miasto przedstawia smutny obraz ruiny. Poczta w d. 12 maja zaczęła funkcyonować.

Z Królestwa.

Wykład religii.

Na mocy art. 3691 ustawy szkolnej dla nauczycieli religii w szkołach powinny być utworzone etaty oddzielnych nauczycieli religii z pośród duchowieństwa danego wyznania. Wobec tego magistrat warszawski uchwalił prosić inspektora szkół miejskich przedsiębrać środki, aby odtąd posady nauczycieli religii w szkołach miejskich istniejących i otwieranych w przyszłości były zajmowane przez osoby duchowne danego wyznania.

Zakaz.

W Warszawie na dworcu Brzeskim wywieszono następujące zawiadomienie: „Z rozporządzenia naczelnika komunikacyi wojskowej frontu południowo-zachodniego, polecam dokładnie wykonać i wywiesić na stacyach rozporządzenie, że przejazd żydów z prawego brzegu Wisły przez Iwangród i z dalszych gubernii nad Wisłą w kierunku Radomia jest zabroniony i ma być wstrzymana sprzedaż biletów żydom, którym nie wolno też przychodzić na stacye pasażerskie. Dn. 7-go maja 1915 r." Podpisał naczelnik stacyi.

Wojna.

Na wschodnim froncie.

Wielka bitwa między Pilicą a Prutem, która ostatnio w zażartej akcyi w dwóch tylko sekcyach: między Jarosławiem a Przemyślem i między Przemyślem a moczarami naddniestrzańskimi się streściła, znów się na sekcye sąsiednie rozszerzać poczęła. Prócz walki w wymienionych sekcyach, walki, która wre z niesłabnącą zaciekłością, notuje komunikat bitwę generalną—między moczarami naddniestrzańskimi a Doliną, a więc w sekcyach Sambor — Drohobycz, Drohobycz — Bolechów i Bolechów—Dolina. Oznaczyliśmy powyższe sekcye według miejscowości ostatni raz przez komunikaty wymienione, oznaczenie takie bowiem wystarcza dla określenia kierunku ruchów w toczącej się bitwie. W istocie jednak możliwe jest bardzo, że obecnie linia bojowego frontu już się na północ i wschód przesunęła. Tak np., nad Dniestrem toczy się dziś walka prawdopodobnie na północo-wschód od Samboru, w tym rejonie, przez który projektowany kanał między Wisłą, Sanem a Dniestrem miał prze-

chodzić (Rudki). Również i w sekcyach Drohobycz — Bolechów — Dolina nastąpić musiało znaczne wgięcie, a może nawet załamanie się linii frontu w kierunku Stryja. Wnioskować o tem możemy w podanej przez komunikat informacyi o przedarciu się kilku oddziałów austryacko-niemieckich przez linię frontu rosyjskiego i otoczeniu i zniesieniu tych oddziałów w pobliżu Stryja. Wobec tego przypuszczalny front bojowy między moczarami naddniestrzańskimi a Doliną przechodzić musi od Rudek do Słońska i dalej przez Zawadów i rejon Stryja do Bolechowa i Doliny, przyczem od Słońska do Stryja ciągnie się on równolegle niemal z linią kolejową Sambor—Stryj, od Stryja zaś do Doliny wzdłuż samej szosy ze Stryja do tego miasteczka. Bliższe informacye o toczących się w Galicyi walkach i potyczkach, informacye, które nam niezadługo prawdopodobnie „Armiejskij Wiestnik" przyniesie, potwierdzą o ile przypuszczenia nasze o kierunku linii bojowej są słuszne.

W sekcyi żmudzko-kurlandzkiej bitwa na linii Dubissy skończyła się posunięciem rosyan naprzód na całej linii w części północnej (linia Możejki — Szawle) i wstrzymaniem zaczepnej akcyi niemieckiej w części południowej (Rosienie). Ponieważ zadaniem rosyan jest likwidacya pochodu niemieckiego w głąb Kurlandyi i Żmudzi, przeto wyniki powyższe mogą być słusznie uważane za zasadniczo nie tylko taktyczne, ale i strategiczne niepowodzenie niemców.

We wszystkich sekcyach od Niemna do Pilicy panował względny spokój. Przynajmniej komunikat mówi nam li tylko o ściśle lokalnych epizodach bojowych.

Wojna turecka.

Ciężka i niebezpieczna operacya dardanelska z niesłabnącą energią przez admirałów De Robecka i Guepratte'a i generałów Hamiltona i Gouraud prowadzona stratę nowego pancernika angielskiego w Dardanelach pociągnęła. Skutkiem wybuchu miny, możliwe, że wyrzuconej przez jedną z austryackich łodzi podwodnych, które z Adryatyku do morza Egejskiego się przedostały, zatonął pancernik liniowy „Triumph".

„Triumph" był statkiem siostrzanym pancernika „Swiftsure". Budowany w r. 1903 w warsztatach Armstronga na zamówienie rządu republiki Chilijskiej, został on w r. 1908 przez Anglię kupiony. Miał 12,000 tonn pojemności, szybkość 20 mil morskich na godzinę i uzbrojenie, składające się z 4 dział 25,4 centymetrowych, 14 dział 19 centymetrowych, 14 dział 7,6 centymetrowych, 4 dział 5,7 centymetrowych, 4 dział 3,7 centymetrowych oraz 2 rur dla wyrzucania torped 45 kalibrowych. Z załogi, która liczyła 700 marynarzy, większość, jak doniosły depesze, zdołała się uratować.

Zatopiony statek jest czwartym pancernikiem angielskim, a piątym floty sprzymierzonej, który ginie podczas forsowania cieśnin tureckich. Prócz niego na dnie morza w Dardanelach leżą pancerniki angielskie: „Irresistible", „Ocean", „Goliath" i francuski „Bouvet".

Adryatyk.

Włoskie wybrzeża Adryatyku od Otranto do Wenecyi należy uznać za otwarte pod względem strategicznym. Obrona jego całkowicie należy do floty, która znów ma kilka doskonałych podstaw operacyjnych w portach handlowych (Bari, Ancona, Wenecya). Ufortyfikowanymi punktami są jedynie Wenecya i w ujściu Adygi położona Chioggia. Przytem Wenecya i Chioggia, dzięki przegradzającemu drogę z lagun zewnętrznych i wewnętrznych pasowi wysepek (San Erasmo, Lido, Pellestrino, Chioggia), mogą być uważane za jeden system obronny.

Wybrzeże austryackie od ujścia rzeki Isonzo do Cattaro da się podzielić na dwie sekcye: północna od Isonzo do Zary i południowa od Zary do Cattaro. Pierwsza sekcya posiada pierwszorzędne porty handlowe (Tryest, Fiume) i wojenne (Pola), jest jednak dla działań zaczepnych od strony morza nierównie więcej otwarta, niż druga—południowa — którą osłania od strony morza pas większych i mniejszych wysepek, pod względem strategicznym ważnych, jako niesłychanie dogodne przednie placówki nadbrzeżne. Nie należy zapominać jednak, że wysepki te (liczba ich dochodzi do 60) w razie opanowania przez napadającego, mogą być idealną bazą dla pochodu w głąb Bośnii i Hercegowiny. To też sztab austryacki baczną w ostatnich czasach uwagę zwracał na możliwe zwiększenie właściwości obronnych tej przyrodzonej osłony dalmatyńskiego wybrzeża

Strategiczne punkty w północnej sekcyi austryackiego wybrzeża Adryatyku są następujące:

1) Zatoka Panzano między ujściem Isonzo a zatoką Tryesteńską, której właściwie część tworzy. Jest to punkt ze względu na znaczną wysokość wznoszącego się w niedalekiej odległości od brzegu plateau (300 metrów, szczyt Hermada wznosi się nawet na wysokość 325 metrów) tylko dla lądowania niewielkiego (dywersyjnego) desantu odpowiedni.

2) Zatoka Tryesteńska wraz z Tryestem, nie zaopatrzona w większe fortyfikacye stałe, jest najsłabszym pod względem obronnym i najdogodniejszym pod wszelakimi względami dla napadającego punktem wybrzeża. Możliwe w niej jest lądowanie wielkich desantów, liczne zaś drogi i koleje z Tryestu w głąb kraju przeprowadzone czynią z niej doskonałą bazę operacyjną dla napadającego.

3 — 9) Zatoki Muggia, Capodistria, Pirano, Umago, Quieto, Rovigno i Covi — na półwyspie Istryjskim na południe od Tryestu. Wszystkie one doskonałe są dla wielkich nawet desantów.

10) Pola wraz z wyspami Brioni i kanałem di Fasana tworzy potężny system fortyfikacyjny, będący jednocześnie główną bazą operacyjną floty austryacko węgierskiej i najważniejszym punktem obronnym całej Istryi.

11—13) Fiume i Porto Re wraz z ufortyfikowaną wyspą Lussin są bardzo dobrem schroniskiem dla floty austryackiej. Dla napadającego, w razie ich opanowania ważne są one, jako klucz drogi do Tryestu i Zagrzebia od strony morza; zresztą wysokie góry, tuż u wybrzeży się wznoszące, wartość ich pod tym względem obniżają. W Fiume przytem znajduje się sławna na świat cały fabryka torped i min Whitehead'a.

W południowej sekcyi austryackiego wybrzeża adryatyckiego zasługują na wynotowanie następujące punkty strategiczne:

14—16) Zara, Sebenico i Spalato trzy wygodne dla lądowania porty na dalmatyńskiem wybrzeżu. Brzeg od Zary do Sebenico również jest cały odpowiedni dla desantów, między Sebenico zaś a Spalato poprzerzynane łańcuchami gór Zagorje szersze operacye utrudnia.

17—22) Ujście Narenty i Neum-Klek, na południe od Sebenico, w kombinacyi z fortem Opus na granicy Dalmacyi i Hercegowiny, tudzież w morze wysuniętymi półwyspem Sabioncello (z ufortyfikowanym przesmykiem Stagno) i mocno bronioną wyspą Lissą, tworzą potężny system obronny, osłaniający drogi do Mostaru.

23—25) Slano, Grawoza i Raguza, trzy porty między Sabioncello a Cattaro, z nich tylko Slano osłonięte jest wyspami Meleda i Giuppani; dwa inne mogą być dla operacyi desantowych obrane.

26) Zatoka Cattaro — wraz z ufortyfikowanem miastem tej samej nazwy, jest od strony morza niesłychanie silnie broniona. Jedynie od strony czarnogórskich wzgórz Bukowicy i dominującej nad miastem i zatoką góry Łowczen (1759 metrów) można ją opanować.

27—28) Budua i Sutomare, dwa małe porty między Cattaro a Antivari, pod względem strategicznym większego znaczenia posiadać nie mogą.

NA WPISY.

Na wpisy do uzn. Redakcyi. Romcio, Zosia i Janek Wyszyńscy (z własn. oszczęd) 1 rb. 70 kop.—M. W. (pam. A. W.) 3 r.—Kazimierzowie Jaroszyńscy (zam. wień. na grób ś. p. Walerjana Bernatowicza) 25 rb.

Walki włochów z Austryą w wieku ubiegłym.

Przed stu laty kongres wiedeński „przywracając porządek" w Europie, urządził stosunki polityczne we Włoszech według swego upodobania. Lombardyę i Wenecyę oddał Austryi jako „Królestwo Lombardzko-Weneckie", Modenę zwrócił domowi d'Este, Parmę, Piacenzę i Guastallę dał na dożywocie cesarzowej Maryi-Ludwice, — żonie Napoleona, arcyksiążę austryacki Ferdynand posiadł księstwo toskańskie i t. d. Przewaga zatem austryacka po kongresie wiedeńskim bardziej niż kiedykolwiek zaciążyła nad półwyspem Apenińskim. We wszystkich państwach włoskich rozpoczął się okres reakcyi bezwzględnej, likwidującej wpływy rewolucyjne. Rozbudzona wśród ludów włoskich dążność do wolności obywatelskiej i ku zjednoczeniu narodowemu pomimo to nie dała się osłabić. Powstawały stowarzyszenia tajne (unitaryusze, carbonari i t. d.). Wreszcie pod wpływem rewolucyi hiszpańskiej w królestwie Obojga Sycylii w roku 1820 wybuchło powstanie, zagrażające ustrojowi politycznemu krajów włoskich. Król Ferdynand I zmuszony był do ogłoszenia konstytucyi liberalnej wzorowanej na hiszpańskiej. Później (1821 r.) podobne powstanie wybuchło i w Piemoncie, gdzie król Wiktor Emanuel I musiał zrzec się tronu na rzecz swego brata Karola Feliksa

Austrya po wypadkach w Neapolu, zakrzątała się żywo około stłumienia niebezpiecznego ruchu we Włoszech. Kongres przedstawicieli mocarstw zebrany w Lublanie polecił Austryi przywrócenie praw legitymistycznych królów Sardynii i Obojga Sycylii. Austryacy stoczyli z wojskiem rewolucyjnem neapolitańskiem czterodniową bitwę (7—10 marca 1821 r.) oraz trzydniową z federalistami w Piemoncie (7—9 kwietnia 1821) przywracając dawny porządek rzeczy.

Rewolucya lipcowa we Francyi w 1830 roku stała się hasłem do powstań w Europie—wybuchły więc powstania i we Włoszech najpierw w Modenie, gdzie Franciszek IV uciekał się do najsurowszych środków represyjnych, potem w Bolonii, Modenie i Państwie Kościelnem. I tym razem gabinety wielkich mocarstw poleciły Austryi miły dla niej obowiązek użycia siły zbrojnej przeciwko rewolucyonistom włoskim. Austrya nie zawiodła pokładanych w niej nadziei i misyę „uspokojenia" państewek włoskich wykonała z powodzeniem.

W roku 1846 Austrya niezadowolona z reform Piusa IX w Państwie Kościelnem, jej zdaniem zbyt liberalnych, zajęła Ferrarę. Protest papieża pozostał bez skutku.

W roku 1848 znów zawrzało w całych Włoszech. Rozruchy rozpoczęły się tu wcześniej niźli gdziekolwiek. Już w styczniu wybuchło powstanie w Sycylii, a wnet potem w Neapolu. Król Ferdynand II, zniewolony był nadać konstytucyę, uczynić to musieli i Karol-Albert sardyński, i Leopold toskański i Pius IX.

W Medyolanie, pod berłem austryackiem, powstanie wybuchło w styczniu; w marcu marszałek Radecki stoczywszy bitwę z insurgentami na ulicach Medyolanu, cofnął się pod mury Werony. Król Sardynii Karol-Albert, nadawszy ludowi swemu konstytucyę, podjął się jednocześnie trudnego zadania — politycznego zjednoczenia Włoch, wypowiadając wojnę Austryi. Wojna ta wywołała zapał na całym półwyspie. Zewsząd zaczęły nadciągać oddziały ochotników. Bez wypowiedzenia wojny Austryi przysłały królowi Sardynii posiłki Toskania, Neapol i Państwo Kościelne. Austryacy zostali dwukrotnie pobici, i musieli wycofać się z całej prawie Lombardyi. Pomimo to sprawa niepodległości i zjednoczenia Włoch nie mogła jeszcze dojść do skutku. Włosi przeceniali swe siły; nękały ich kłótnie wewnętrzne pomiędzy liberalistami i radykalistami. Posiłki rzymskie i neapolitańskie wkrótce zostały odwołane. Ferdynand II w Neapolu kazał bombardować stolicę własną i daną przez siebie konstytucyę cofnął. Podobne wypadki nie mogły sprzyjać walce z Austryą. Karol Albert nie mógł podołać zadaniu. Radecki pobił go pod Custozzą (25 lipca) poczem zajął Medyolan i zmusił do zawieszenia broni (9 sierpnia).

Tymczasem ruch rewolucyjny we Włoszech nie ustawał. Papież Pius IX po zabójstwie hr. Rossi, dokonanem przez republikanów, opuścić musiał Rzym, udając się do Gaety. Do tegoż miasta uciekł i książę toskański. Sardynia, porwana wirem ogólnym, ponownie wypowiedziała wojnę Austryi, lecz po klęsce pod Novarą (23 marca 1849 r) Karol Albert złożyć musiał koronę na rzecz syna swego Wiktora Emanuela II. Wenecya, która ukonstytuowała się już jako rzeczpospolita, poddać się musiała austryakom 25 sierpnia t. r.

Rewolucyę w Toskanii, Parmie i Modenie również stłumili austryacy. W państwie Kościelnem porządek przywrócili francuzi.

Austrya, zgniótłszy Sardynię, znów zajęła stanowisko dominujące na półwyspie włoskim. Konstytucye w państewkach włoskich zostały bądź zniesione, bądź zmienione. Powszechnej reakcyi nie sprzyjała tylko Sardynia, gdzie rząd Cavoura wprowadził reformy liberalne, cieszące się sympatyami patryotów włoskich. Wszakże polityka Sardynii od roku 1852 miała na celu nie tyle zjednoczenie Włoch, ile rozszerzenie jej własnego terytoryum kosztem państewek włoskich i Austryi. Podobna polityka niezbyt trafiała do przekonania demokratów włoskich, lecz mając na względzie cel główny—zjednoczenia Włoch za wszelką cenę i demokraci gotowi byli do poparcia Sardynii. Cavour zainicyował przyjaźń z Francyą. Sardynia wzięła udział w wyprawie krymskiej i występowała skutkiem tego na kongresie paryskim, na którym poruszona została sprawa włoska. W roku 1858 Cavour zawarł przymierze z Francyą przeciwko Austryi. Wojna z Austryą wybuchła w kwietniu 1859 r. Wojska sardyńsko-francuskie zwyciężyły austryaków pod Montebello (20 maja), Magenta (4 czerwca) i Solferino (24 czerwca).

Jednocześnie Toskania, Modena, Parma oraz Umbria, Romania i Emilia (w państwie Kościelnem) wypowiedziały posłuszeństwo swym rządom, domagając się połączenia z Sardynią.

11 lipca Napoleon III przy spotkaniu z Franciszkiem Józefem w Villafranca podpisał preliminaryum pokojowe, na mocy którego Lombardya (bez Mantui) oddana została Francyi, Wenecya pozostawiona przy Austryi. Napoleon III „podarował" Lombardyę Piemontowi, lecz zgodził się na wskrzeszenie księstw Parmy i Modeny i utworzenie włoskiego państwa związkowego pod berłem papieża (pokój zuryski). Pius IX zrzekł się jednakże udziału w kongresie, który miał urządzić sprawy włoskie. Wówczas Cavour porozumiał się z Napoleonem III i odstąpił Francyi Niceę i Sabaudyę (1860 r.) i uzyskał zgodę na wcielenie do Sardynii Modeny, Parmy, Toskanii i Emilii.

W r. 1860 Garibaldi zdobył ze swymi ochotnikami Sycylię, a następnie i Neapol. D. 17 marca 1861 r. król Sardynii Wiktor Emanuel II przyjął tytuł króla Włoch.

Dzieło zjednoczenia Włoch nie było jednak jeszcze całkowicie uskutecznione. Chętnie więc nowe królestwo włoskie skorzystało z propozycyi Bismarcka wystąpienia w sojuszu z Prusami przeciwko Austryi, celem odebrania Wenecyi. Włochy wypowiedziały więc wojnę Austryi d. 20 lipca 1866. Wojna ta, pomimo udziału w niej bohaterskiego Garibaldiego i jego wolontaryuszów, nie była dla Włoch szczęśliwą.

Austryacy pobili włochów pod Custozzą (24 lipca 1866 r.) i na morzu przy wyspie Lissa (20 lipca). Austrya zwyciężona jednak przez Prusy odstąpiła Wenecyę Napoleonowi III, który oddał ją następnie Włochom. Wszakże Napoleon, niezadowolony z wystąpienia Włoch w sojuszu z Prusami, bez zgody Francyi, odmówił wszelkiego poparcia w sprawie odzyskania Trydentu i Friulu.

Po zawarciu pokoju wiedeńskiego — Wiktor Emanuel II odbył uroczysty wjazd do Wenecyi. Wojna 1866 r. była więc ostatniem starciem zbrojnem Włochów z Austryą. D. 23 maja 1882 r. Crispi zawarł przymierze z Austryą i Niemcami, które przetrwało 33 lata, zerwane d. 4 maja (21 kwietnia) bieżącego roku, zaś d. 11 (24) maja, w rocznicę zawarcia trójprzymierza, Włochy rozpoczęły nową wojnę z Austryą.

W Schoenbrunnie.

Do „Birż. Wied." telegrafują z Paryża, iż pewien dyplomata państwa neutralnego, rezydujący w Wiedniu w tych dniach przyjechał do Szwajcaryi, gdzie bawi jego rodzina i opowiada następujące szczegóły o sytuacyi w Wiedniu.

„Ustawiczne zwracanie się cesarza Wilhelma do ministrów i wybitnych dygnitarzy austryackich bardzo denerwuje Franciszka-Józefa. Sędziwy Habsburg dopatruje się w tem zniewagi osobistej. Franciszek Józef z wielką podejrzliwością zachowuje się względem swego otoczenia; wyjątek stanowi tylko były minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, dla którego cesarz Austryi stale jest łaskawy i ciągle zaprasza go do Schoenbrunn na rozmowy trwające po kilka godzin. Dwór tłumaczy owo demonstracyjne ujawnianie sympatyi dla hr. Gołuchowskiego tem, iż za czasów piastowania przez niego teki ministra spraw zagranicznych osiągnięte zostało porozumienie z Rosyą, rozgraniczające wpływy Rosyi i Austryi na Bałkanach. Hr. Aerenthal natomiast zainicyował nową politykę Austryi na półwyspie bałkańskim.

„Teraz — ze smutkiem powiedział w kole zaufanych cesarz Franciszek Józef —

O wystawie dawnych dzieł sztuki.

XIV.

Kamień rzeźbiony małych rozmiarów, powszechnie zwie się Gemmą — nazwa nieścisła... Łaciński wyraz Gemma oznacza wszelkiego rodzaju kamienie szlachetne, nawet korale i perły, a nadto wszelkie wyroby jubilerskie. Z czasem nazwa gemmy objęła szczególnie Kamienie Rżnięte, używane do pierścieni. Gemma może być dwojaką: 1) Intaglją (włoski: intagliare, franc. intaille) — rysunek na niej jest wgłębiony, wklęsły (en creux). 2) Kameą (włosk. cameo, łacin. cameus, sculptura, ectypa) — rysunek t. j. rzeźba na niej jest wypukła (bas-relief).

Do wyrobu intaglii bywają używane przedewszystkiem kamienie przezroczyste, aby oglądane pod światło wskutek łamania się blasku dawały w rżniętych polach — należne cienie i półcienie. Do wyrobu Kamei wyszukuje się przeciwnie — kamieni nieprzezroczystych o kilku warstwach, aby tem łatwiej swymi naturalnymi cechami mogły przyjść w pomoc rzeźbie.

Praca grawerska rozpada się na trzy okresy: szlifowanie i polerowanie kamienia — rycie konturów zapomocą świdra, w nowożytnej epoce maszynką zbliżoną do warstatu tokarskiego — oprawa wykończonej gemmy. To ostatnie stadyum pracy, należące właściwie do złotnika, jest nader ważną sprawą ściśle z istotą gemmy związaną, gdyż bardzo często jedynie oprawa jest dla badacza niezachwianem kryteryum autentyczności gemmy.

Intaglia służyły jako pierścienie, podczas gdy kamee były przeznaczone do ozdoby, miały za cel—dekoracyę.

Człowiek przedhistoryczny z kamienia tworzy narzędzia codziennej potrzeby—sakralny idol-grobowiec. Wkrótce pokrywać zaczyna on rysunkiem tenże kamień, a jeśli go uderzy barwą, lub formą — użyje go do ozdoby, lub łącząc z wiarą zagrobową nosi — talizman-amulet. Również w bardzo odległej starożytności rzeźbiony wklęsło kamyk, stwierdza tożsamości osoby, lub słowa, jako znak — pieczęć. Historya kamienia rżniętego, zwana Glyptyką, połączona jest nierozerwalnie z historyą wierzeń—z historyą kultury. Do niej musimy uciekać się w wielu wypadkach dla oświetlenia zagadek skądinąd nierozwiązalnych. Gemma wskutek nadzwyczajnego rozprzestrzenienia, wskutek niezniszczalnego prawie charakteru, zajmuje w historyi sztuki pierwszorzędne stanowisko. Życie codzienne, myt, historya starożytna może być śledzona w pewnej mierze na dwóch tylko rodzajach zabytków—wazie i gemmie.

Każdy prawie Egipcyanin posiadał pierścień z gemmą, w formie Skarobeusza, z wyrytą na niej magiczną formułą. Podobny zwyczaj panował u Haldejczyków—nadawali oni pieczęci formę cylindryczną (11—40 mm.). Przedziurawiona wzdłuż osi i toczona po miękkim materyale (wosk — glina) mogła powtarzać do nieskończoności rysunek na jej powierzchni wyryty. Tak Egipcyanin jak i Babilończyk przechowywał swą pieczęć do śmierci i trzymając ją w dłoni bywał grzebany.

Typ pierścienia-gemmy niniwsko-babiloński rozpowszechnia się szybko po Persyi, Armenii, Hittyi, Cyprze, Kartaginie i dociera do Europejskiej Scytyi. Persowie nadają gemmie charakter narodowej sztuki, Mykeny zaś kształt wypukłej soczewki. U Hellenów pojawia się na gemmie poraz pierwszy: ornament roślinny, oraz scena mitologiczna (Gorgona, Himera, Minotaurus, Harpie etc.). Ukazanie się w Grecyi monety metalowej (VI w. przed Chrystusem) podnosi i rozpowszechnia sztukę glyptyczną. Często zdarza się w tej epoce, że jedni i ci sami artyści wykonywują pieczęcie i medale, mnóstwo też typów ówczesnej jednostki monetarnej jest wiernym oddaniem rysunków na gemmach. Ogólna masa pierścieni z drogocennymi gemmami staje się powodem wydania specyalnych praw przeciw zbytkowi. Arystofanes gani i wyśmiewa młodzież ateńską, że wszystkie palce pokrywa pierścieniami. Liczne rzesze grawerów kopiują arcydzieła rzeźby monumentalnej na maleńkiej płaszczyźnie kamieni i one to dzisiaj pozwalają nieraz wnioskować o pięknie dawno zaginionych dzieł dłuta Praxytelesa, Skopasa etc. Lud prosty nie mając dostatecznych środków, ażeby kupić drogi kamień do pierścienia, zastępywał go szklaną pastą. Centrum sztuki glyptycznej w tym okresie jest Samos. Przypominają się znów wiersze ze szkolnych lat o władcy, który:

Na krużganku stał wysokim
I potoczył dumnym okiem
Po krainie wzdłuż i wszerz
Patrz tam moja rządzi wola
Do Egiptu rzecze króla.

Bezmiar szczęścia Polykratesa przeraża dalekiego gościa.

Jednak los mnie trwoży twój
Bogów lękam się zazdrości
Bo u człeka nie zagości
Nigdy cały szczęścia raj.

Więc by bogów nienawiści odwrócić radzi królowi zadać sobie krzywdę.

Na co tamten trwogą zdjęty
Nad me skarby dyamenty
Droższy jeden pierścień mam
Więc Erynyom w dań go złożę
Szczęście nim okupię może?
I swój pierścień topi sam.

Daremny wysiłek Polykratesa nie odwrócił tragicznego końca „najszczęśliwszego z ludzi".

Rzym kocha się w gemmie. Pierścień z intaglją staje się oznaką rycerskiego stanu, wyryty emblemat przypomina tradycyę rodu lub osobiste wypadki. Z czasem podobnie jak na malowidle wazy lub monumentalnej płaskorzeźbie rysunek gemmy z czysto symboliczno dekoracyjnej roli schodzi do sceny rodzajowej. Już wówczas powstają bogate zbiory kamieni rżniętych przechowywane w gabinetach daktyliothekami zwanych. III ci wiek po Chrystusie jest peryodem, w którym panuje Abraxas, t. j. pierścień — talizman, ornamentowany znakami kabalistycznymi. Zabytki gemm z tej epoki przechowały się do naszych dni w niezwykle dobrym stanie i znacznej ilości, ponieważ średniowieczne wierzenia przywiązane do nich chroniły je od zniszczenia. Chrześcijaństwo objęło w spadku zwyczaj noszenia sygnetu daje mu nawet pewne stanowisko w rytuale religijnym. W czasach Karolingów lud otacza je legendą i wiarą w nadprzyrodzone siły, pobożni ofiarowują niejednokrotnie owe kamienie jako „ex vota" po kościołach i klasztorach, gdzie wprawiają je „en cabochon" w drogocenne złotnicze wyroby, oprawy ksiąg świętych, ewangieljarzy etc. Wśród skarbów złupionego Konstantynopola (r. 1204) na pierwszym miejscu należy wyliczyć gemmy. Dostawszy się na zachód przyczyniły się do tem większego zainteresowania się sztuką glyptyczną w feudalnych dzierżawach Europy. Rozkwit średniowiecznej glyptyki przypada na wiek XVI-sty osobliwie na panowanie Karola V-go króla Francyi. Renesans gromadzi kolekcye starożytnych gemm, ale sam w tej gałęzi sztuki nie jest oryginalnym—naśladuje antyk, a nawet retuszuje grecko rzymskie kamienie, powodując się nieraz lokalną modą. Wiek XVIII-sty wydaje we Francyi wielkiego artystę, jest nim Jaques Guay (1711 — 1793) autor znakomitych portretów i grup alegorycznych rżniętych w kamieniu, obecnie zaś mistrz jubiler M. Lalic sławę glyptyki francuskiej na cały świat rozszerza.

W Polsce wspomniany poprzednio medalier Jan Jakób Carraglio z Werony był królewskim rzeźbiarzem gemm (gemmorum incisor). Był on twórcą jedynego sygnowanego klejnotu sztuki glyptycznej, a mianowicie przepięknego portretu królowej Bony. Pokazał się on na rynku antykwarskim Paryża (r. 1876) i wkrótce zniknął—niewiadomo gdzie się obecnie znajduje... Za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego rozwija swą działalność znakomity glyptyk August Jan Regulski. Uczył się on sztuki wyrzynania we Włoszech. Wróciwszy do kraju, rzeźbi portret X. Prymasa Michała Poniatowskiego. Prawie współcześnie—włoch Giovanni Catandrelli, wyrzynacz kamieni, zostaje inspektorem mennic warszawskich (r. 1794).

Przytoczone szczegóły z historyi glyptyki polskiej — nader skąpe — nie rozjaśniają z pewnością kwitnącej ongi u nas sztuki. Pierwszy zwrócił na nią uwagę prof. Maryan Sokołowski w swoich Szkicach z Dziejów Kultury i Sztuki z powodu darowania przez p. Schmidta-Ciążyńskiego wspaniałego zbioru gemm krakowskiemu Muzeum Narodowemu. Dalszy ciąg tych studyów podjął obecnie archeolog p. Bulanda w rozprawkach, drukowanych w „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych" (r. 1913 Nr 4—7, r. 1914 Nr 6).

Kamień rznięty, oprawny sygnetem — nieraz jedyna pamiątka starodawnego szlachectwa — po dziś dzień w dwóch krajach Europy jest w tym charakterze noszony: we Włoszech i w Polsce.

Wystawa Kijowska posiada bardzo interesującą intaglię (799), wykonaną przez nieznanego artystę na bursztynie. Kształt jej szlifowanej powierzchni—prostokąt, ścięty u boków. Spostrzegamy tutaj dwie siedzące postacie (półfigury): króla francuskiego Ludwika XV i króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego. Monarcha Francyi wyciąga prawą rękę w przestrzeń. Leszczyński opiera lewą dłoń na biodrze. W górze półkolisto biegnie napis:

VIVAT STANISLAVS I.
ET LVDOVICVS.

XV.

Pierwsza wystawa porcelany w Polsce była w Krakowie w r. 1905, lecz dopiero Warszawa (w r. 1913) urządziła wyłączny pokaz polskiej Ceramiki i Szkła. Katalog tejże wystawy—Soubise-Bisier'a: „Historya fabryk polskiej porcelany" oraz autora niniejszej pracy: „Ceramika" (krótki zarys dziejów ceramiki — podanie literatury odnośnej gałęzi sztuki) — stanowią wstęp do wielkiej polskiej publikacyi tej gałęzi sztuki, która powinna w przyszłości się ukazać.

112 sztuk naszej ceramiki, obecnie w Kijowie wystawionej, rozpada się pomiędzy 8 fabryk: Baranówka, Belweder, Bielotyn, Horodnica, Emilczyn, Korzec, Nieborów, Romanów, ponadto znajduje się kilka sztuk nieznanych warsztatów i kilka pięknej Poloniki.

Na pierwszy rzut oka uderza nas przedewszystkiem nie tyle oryginalna forma, jak barwa kilku naczyń, niespotykana na Warszawskiej wystawie. Iście wyjątkową gamę tonów tworzy naprzykład waza korecka cytrynowego koloru (269) pomiędzy zielenią dwóch Baranówek (265), ongi gości Warszawy. Baranowiecka fabryka — reprezentowana najliczniej i najsilniej — ukazała się również nieco dalej w ładnym zespole tonów lilla (464) z niebieskim. Do jej najlepszych wytworów zaliczyć należy: czajnik z pasami koncentrycznymi, wciskanymi i złoconymi (281)—czajnik o wybitnym typie koreckim—para niebieskich filiżanek cylindrycznego kształtu, u góry kielichowato wygiętych, ozdobionych napisami.

Osobiście niezmiernie lubię sentymentalne dedykacye na porcelanowych starodawnych naczyniach, przywodzą mi one na pamięć epokę suwenirów, sztambuchów i romantycznych zapałów. Zawierają one, podobnie jak wiekami od nich oddzielone napisy steli attyckich, lub zwięzłe sentencye tablic Rzymu—charakter całej epoki. Patrząc na te cacka wytworne, pokryte floresowatem pismem—imiona obce przemawiają do nas, jako znane dobrze osoby — przywodząc na myśl ludzi i czasy—czy lepsze od dzisiejszych — nie wiem... sercem różne zupełnie!...

Właśnie spostrzegamy jedno z takich czułych wynurzeń:

TS.

Bracie Ty co oddawna w pierwszym Rzędzie naszego Serca umieszczony zostajesz, Tobie z prawdziwym przywiązaniem Tę Skromną Pamiątkę Wincenty z Melanią Ofiarują.

TS.

w dniu 28 Października 1826.

zbieramy burzę, gdyż wiatr posiał hr. Aerenthal anektując Bośnię i Hercegowinę".

Sfery dyplomatyczne Wiednia są mocno przekonane, że tonem zasadniczym rozmów Franciszka Józefa z hr. Gołuchowskim jest pragnienie cesarza Austryi zawarcie z Rosyą pokoju odrębnego. W osobie hr. Gołuchowskiego Franciszek Józef widzi najbardziej odpowiedniego dla sprawy tej działacza, ze względu na jego słowiańskie pochodzenie.

Utrzymują, że Franciszek-Józef zdecydował pośpieszyć z tą sprawą, gdyż ogromnie niepokoi go Rumunia. Cesarz Austryi spodziewa się ze strony Bukaresztu „niespodzianek" niemniej niemiłych, niż te, któremi obdarzył mocarstwa centralne Rzym.

„Potrzeba ratować co się da"— takiem jest najwidoczniej hasło rozmów Franciszka-Józefa z hr. Gołuchowskim w Schoenbrunn".

Ruś Czerwona.

Nazwa Rusi Czerwonej niełatwą jest do wytłumaczenia. Nietylko jej geneza, ale czas jej powstania i terytoryum, które oznaczała w swych początkach, nie dadzą się ustalić z zupełną ścisłością.

Już dawni pisarze polscy niejednokrotnie zastanawiali się nad jej początkiem i do dziwacznych dochodzili wniosków. Znany pisarz XVII wieku Okolski w dziele swem „Russia florida" (Lwów, 1646) dopatrywał się przyczyny tej nazwy w krwistym temperamencie ludu, licznych wojnach, które krwią zbroczyły zagony tej krainy, a wreszcie w obfitości rosnącej tu rośliny „rubeta". Niedorzeczne domysły Okolskiego zastąpiono niebawem nowymi, podobnej wartości. Wywodzono mianowicie nazwę powyższą od owadu, czerwcem zwanego, który licznie żył na tych ziemiach, gnieżdżąc się na roślinie nazwanej stąd także czerwcem (scleranthus) Poczwarki tego owadu żyjące na tej roślinie uważano długi czas jako jej jagody. Takie objaśnienie spotykamy jeszcze w r. 1781 w zbiorze najpotrzebniejszych wiadomości. Poczwarki czerwca barwy ciemno-czerwonawej były jedynym barwikiem purpurowym aż do odkrycia Ameryki. Zbierano je obficie i jako cenny artykuł handlu rozchodziły się aż do połowy XVI w. z Gdańska po całej Europie. Już jednak w czasach Zygmunta III wskutek rozpowszechnienia lepszego barwiku amerykańskiego, koszenili, czerwiec stracił swą wartość i odtąd tylko lud wiejski używał go do farbowania, w nieznacznej zaś ilości wysyłano go jeszcze do XVIII w. do Turcyi i Wołoszczyzny. Ta właśnie obfitość czerwca miała być przyczyną nazwy Rusi Czerwonej —Russia rubra. To tłumaczenie nie ma oczywiście uzasadnienia, skoro się zważy, że Ruś Czerwona bynajmniej nie przewyższyła inne ziemie ruskie obfitością czerwca i że owszem znacznie więcej było go na Wołyniu i w Kijowszczyźnie.

Nowsze tłumaczenia starają się oprzeć genezę tej nazwy na bardziej historycznej podstawie. Punktem wyjścia jest tu użyta przez Nestora nazwa Grodów Czerwieńskich, których umiejscowienie nastręcza znaczne trudności. Kętrzyński upatruje ich położenie w okolicy Czerwonogrodu na północ od Zaleszczyk, pierwotnie grodu książęcego, później siedziby starosty i stolicy powiatu. Stąd wzdłuż Dniestru do Sanu, a od Sanu znowuż aż do Bugu leżały, jego zdaniem, te grody Czerwieńskie, ze stolicą w Czerwonogrodzie, przez Nestora Czerwiniem zwanego. Od tych to Grodów Czerwieńskich poszła nazwa Rusi Czerwonej. Pogląd ten pogłębił jeszcze Jabłonowski, który w nazwie Rusi Czerwonej widział zespolenie dwóch czynników, mianowicie obok przekazanych przez Nestora Grodów Czerwieńskich, drugim czynnikiem było miano Chorwatów również przez Nestora wskazywanych, których dla różnicy od Białych od strony Krakowa siedzących, zwano czasem Czerwonymi.

Czy powyższe tłumaczenia są już ostatniem słowem należy wątpić. Charakterystyczną jest rzeczą, że dotąd nikt z badaczy nie starał się szukać wyjaśnienia tej nazwy w zestawieniu nazw takich jak Ruś Biała, Ruś Czarna.

Jak przyczynę tak i czas i środowisko jej powstania okrywa gruba zasłona niepewności. W każdym razie nie jest to nazwa ruska. Rusini na oznaczenie tej krainy używali miana księstw samych według ich stolic Halicza i Włodzimierza. Powstała więc ta nomenklatura najpewniej u sąsiadów, polaków i węgrów. Kiedy—trudno na to odpowiedzieć, bo w pospolitem użyciu wystarczała polakom sama nazwa Ruś bez wszelkiego określenia na oznaczenie Daniłowego państwa, zwłaszcza gdy resztę ziem ruskich z Polską sąsiadujących zagarnęła Litwa, gdy Wołyń i Podole stały się Litwą.

Obszar objęty tą nazwą również nader zmienne posiada granice. Początkowo ogarnia Grody Czerwieńskie z Przemyślem i Chorwatów u stóp Beskidu, a czasem nawet krawędzie Wołynia.

Z rozpadnięciem się państwa Rurykowiczów na dzielnice składowe pokrywa się ta nazwa z nazwą Rusi halickiej. Od czasów polskiego nad tą ziemią panowania obejmuje ona północno zachodnią część właściwego księstwa halickiego i takąż część dawnego księstwa wołyńskiego. Tam Przemyśl i Trembowla obok Lwowa i Halicza, tu Chełm i Bełz, obok polskiego już Ratna stanowią ośrodki terytoryum Rusi Czerwonej. Ten zlepek ziem wytworzył pod władzą Polski z biegiem czasu zwarty w sobie, jednolity organizm Rusi Czerwonej, która ostatecznie skrystalizowała swe granice. Ruś Czerwona już w XV wieku dzieli się na dwa województwa: ruskie i bełzkie z ziemią chełmską. Kromer w swojej „Polonii" w r. 1578 dokładnie kreśli jej granice; nazwa Rusi Czerwonej przestaje być pojęciem nieokreślonem.

Eses.

Niemieckie filmy kinematograficzne.

„Now. Wrem." donosi, iż sekretarz stanu S. Ruchlow zwrócił uwagę rady ministrów na to, że właściciele kinematografów korzystają z film kinematograficznych, pochodzących z Niemiec. Filmy te, niezależnie od treści, bardzo często są najzupełniej nieodpowiednie w chwili obecnej. Rada ministrów, podzielając opinię p. Ruchłowa, poleciła ministrom spraw wewnętrznych i handlu zarządzić środki celem uniemożliwienia importu film niemieckich do Rosyi i demonstrowania takowych w państwie.

Zaznaczyć wypada, że niedawno gazeta szwedzka „Svenska Dagbladet" (Nr. 123 8 maja) pisała o wysyłaniu do Rosyi setek tysięcy metrów niemieckich film kinematograficznych.

W Sztokholmie, Kopenhadze, lub w innem mieście tranzytowem nazwy niemieckie na filmach bywają usuwane i zastępowane rosyjskiemi, francuskiemi, angielskiemi, tej samej operacyi podlegają marki firmowe i obraz kinematograficzny może być demonstrowany w Rosyi.

Nawiasem mówiąc i w Kijowie często w pewnych kinematografach oglądać można obrazy jawnie niemieckiego pochodzenia.

Przemysłowcy o monopolach.

Komitet zjazdów przemysłowych opracował referat o projektowanych monopolach rządowych.

Referat ten ma być omawiany na przyszłym zjeździe przemysłowym.

Zdaniem autorów referatu, wprowadzenie nowych monopolów rządowych, osłabi ekonomiczne siły kraju, a państwu środków potrzebnych nie dostarczy. Projektowane monopole: cukrowy, tytuniowy, zapałkowy, naftowy i herbaciany, mają charakter wyłącznie fiskalny. W przemyśle cukrowym, zapałkowym, herbacianym i naftowym, zaangażowanych jest 16% kapitałów wszystkich t-w akcyjnych.

Monopolizacya tych przemysłów wymagać będzie minimum $2^1/_2$ miliardów rb. pożyczki rządowej, zaś zwykłe braki gospodarki skarbowej zatrzymają z pewnością rozwój zmonopolizowanego przemysłu.

Dla normalnej budowy budżetu państwowego wprowadzenie monopolów zdaniem przemysłowców będzie szkodliwe, gdyż odbije się ujemnie na rozwoju przemysłu i handlu w kraju,

Przerwany odczyt.

Dn. 12 maja, w Piotrogrodzie, niejaki p. A. Goldsztejn wystąpił z odczytem: „Żydzi i wojna". Odczyt trwał zaledwie 20 minut i został przerwany przez przedstawiciela policyi.

Prelegent na wstępie oświadczył, że żydzi we wszystkich krajach uczciwie spełnili obowiązek obrony państwa. Wojna rozwiała legendę o tchórzostwie żydowskim. Żydzi ucierpieli bardziej niżli inna ludność, ponieważ nie władają gruntami. W dalszym ciągu p. Goldsztejn począł prawić o sytuacyi żydów w Polsce. „Żydzi w Polsce—oświadczył—stanowią 14 proc. ludności, polacy zaś pragnęli, by żydów było tylko 6 proc."

Po tych słowach przedstawiciel policyi zakazał dalszego kontynuowania odczytu, niezgodnego z programem dozwolonym przez władze.

Z życia prowincyi.

(Koresp. włas. „Dzienn. Kij.")

Śmiła, kij. gub. (*w maju*).

Wieść o zgonie ś. p. Maryi Reschnitz, dobrodziejki śmilańskiego kościoła, żałosnem echem odbiła się w całej naszej parafii. Ofiarności zmarłej zawdzięcza parafia śmilańska gruntowne odnowienie doszczętnie już zrujnowanego kościoła i budowę domów parafialnych, na co ś. p. Marya Reschnitz wyłożyła za życia z górą 100 tysięcy rubli To też parafianie śmilańscy zachowają na zawsze w sercu pamięć bogobojnej kolatorki. Z namowy ks. Brydziusa ś. p. Marya Reschnitz ufundowała nadto przy gimnazyum śmilańskiem stypendyum dla polskiej młodzieży szkolnej.

Zmarła miała pobożny zwyczaj w święto Wniebowzięcia N. Maryi Panny przyjeżdżać do Śmiły, aby się pomodlić przed cudownym obrazem Matki Boskiej i odwiedzić groby rodzinne, gdzie i dla siebie przygotowała miejsce. W tym roku, wola Boska inaczej zrządziła. Kolatorka nasza zmarła w Kijowie dnia 3-go maja, w 86 roku życia, a 7 maja złożyliśmy ją do grobu na cmentarzu śmilańskim.

Zwłoki przybyły na stacyę kolejową w Śmile o g. 7 wiecz. 6 go maja, skąd w otoczeniu licznie zebranych krewnych, znajomych i parafian sprowadzone były do kościoła. Nazajutrz odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

Mszę św. celebrował ks. Michał Chmielewski; asystowali: ks. Władysław Selawa, proboszcz złotopolski i ks. Wład. Drangialis, gość z Litwy.

Słowo Boże wygłosił ks. Kazimierz Brydzius, proboszcz śmilański, który przypomniał zasługi zmarłej i pożegnał ją w imieniu parafii.

Na trumnie złożono liczne wieńce, z których najpiękniejszy był wieniec z żywego kwiecia od dzieci, zebranych wówczas w Śmile, na katechizacyę.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!

Parafianin.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

Sprawy ziemskie.

— Płoskirowski zarząd ziemski czyni starania o pozwolenie na zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia radnych na 28 maja, dla rozpatrzenia kilkunastu pilnych spraw, w tej liczbie sprawy otwarcia filii banku Państwa w Płoskirowie, wyznaczenia inspektora szkół ludowych w powiecie i budowy domów ludowych we wsiach.

— Ministeryum oświaty wyznaczyło bałckiemu ziemstwu 24 tys. rb. zapomogi na budowę szkół i 14 tys. pożyczki na ten że cel, na lat 40.

— Gubernator podolski przesłał do ministeryum spraw wewnętrznych uchwałę bałckiego zgromadzenia ziemskiego, dotyczącą pożyczki w Banku Państwa 50 tys. rb. na organizacyę składów rolniczych w powiecie.

Różne.

— Ministeryum handlu i przemysłu przyznało sekcyi gorzelniczej Podolskiego T-wa Roln. mały medal złoty, za pożyteczną pracę.

— W Płoskirowie policya zatrzymała na ulicy dziewczynkę 12 letnią, porzuconą przez wędrownych cyganów, którzy ją ukradli u rodziców we wsi Stary Oleksiniec w pow. krzemienieckim, na Wołyniu. Cyganie, jak twierdzi zatrzymana dziewczynka, zmuszali ją do żebractwa. Dziewczynkę odesłano rodzicom.

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

Piotr Krzewiński 10 rb. — J. T. (na bezdomn. łodzian) 10 rb. — Pracownicy cukrowni „Kożanka" z rodzinami 54 rb. 50 kop. — Ewelina Żylińska 1 rb — Lucya Rojnik 50 kop. — Cecylia Wekerowa 5 rb. — Julia Wekerówna 50 kop.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 81 rb. 50 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką — 93,978 rb. 18 kop. i papierami procentowymi 50,000 rb. — Ogółem: 143,978 rb. 18 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

C. G. (dla głodnych) 1 rb. — M. i B. Dobkiewiczowie (w siódmą roczn. śmierci ukoch. córki Konstancyi — dla najbiedniejszych) 10 rb. — E. M. R. J. (zam. wieńca na grób ś. p. Włodzimierza Panuszewskiego) 5 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 16 rb. 00 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 39,311 rb. 22 kop.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Suchy dzień. Jana Nepom.
Jutro 17 (30) Paschalisa W.

Wschód słońca o godz. 3 m. 59.
Zachód słońca o godz. 7 m. 55.
Długość dnia godz. 15 m. 56.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 29 maja n. st.

Roku 1792. Zamknięcie Sejmu czteroletniego.

Organizacya pomocy.

— **Z Komitetu J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.** Wczoraj w gmachu zarządu miejskiego odbyło się posiedzenie kijowskiego Komitetu pomocy ofiarom wojny imienia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny, zwołane dla omówienia spraw dotyczących organizacyi 29, 30 i 31 b. m. trzydniowej kwesty dla ofiar wojny.

Przewodniczył zebraniu p. H. Djakow, który po zagajeniu posiedzenia wyraził zebranym w imieniu Centralnego Komitetu J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny podziękowanie za pracę przy organizacyi kwesty. Następnie zakomunikował zebranym, iż brał udział wraz z p. A. Rzepeckim w posiedzeniach komitetu Centralnego w Piotrogrodzie i Carskiem Siole, a następnie obecny był na prywatnej naradzie u senatora Neudharta, podczas której zostało wyjaśnione, iż pewna suma uzyskana z majowej kwesty będzie użyta na pomoc zbiegom z Galicyi. Poza tem, należy urządzić w Kijowie przytułek dla dzieci zbiegów.

P. M. Bukowiński wyjaśnia, iż komitet warszawski ma do ulokowania 12,000 dzieci. Z tej liczby 2000 dzieci jest do ulokowania w Kijowie. Polskie T-wo pomocy zajmie się rozlokowaniem 1000 dzieci, drugi zaś tysiąc dzieci, dostanie się pod opiekę kijowskiego komitetu J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Następnie uchwalono urządzić w dniu 29 b. m. kwestę uliczną, zaś 30 i 31 b. m. kwestę w lokalach i szereg zabaw dochodowych.

Organizacyę kwesty ulicznej przekazano p. A. Żekulinej i M. Mukałowowi, zaś organizacyi kwesty w bankach podjęła się p. Gretterowa.

Następne posiedzenie komitetu wyznaczone na wtorek, 19 b. m, o godz. 3 po poł., w Zarządzie miejskim.

Dokoła wojny.

— **W sprawie produkcyi chloroformu.** Towarzystwo fizyko - chemiczne przy uniwersytecie kijowskim w swoim czasie zwróciło się do kijowskiego komitetu Związku miast z prośbą o zapomogę na wyrabianie chloroformu. Wczoraj główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża armii frontu południowo-zachodniego zawiadomił komitet Związku, iż szpitale Czerwonego Krzyża posiadają dostateczne zapasy chloroformu, wskutek czego prośba T-wa pozostawiona została bez skutku.

— **Bataliści w armii.** Według otrzymanych w Kijowie wiadomości pomiędzy 15 i 20 maja z Najwyższego zezwolenia wyjeżdża z Piotrogrodu do armii czynnej oddział malarzy-batalistów, w liczbie 12 osób. Na czele artystów stoi pułkownik gwardyi Szenk. Artyści udadzą się na front galicyjski.

---

na drugiej filiżance zaś czytamy:

T. S.
Dobroczynna Matko niech ta Skromna Pamiątka u Stóp twych złożona
przypomina iż Wincenty z Melanią
Ciebie nadewszystko w Swej Pamięci i Sercu zachowują.

na spodku:

T. S.
w dniu 15 Października 1826
ofiarowana.

Oryginalną i ładną jest Baranowiecka cukiernica (673), ciemno-brązowej barwy, zamiast uszka występuje tutaj artystyczny maskaron, pagodowatą przykrywkę wieńczy złota gałka. Z Baranówki na wyszczególnienie zasługują również piękne filiżanki (686, 687, 692) oraz mlecznik (693).

Korzec reprezentowany jest szeregiem pierwszorzędnych okazów, a więc: mlecznik (660), czajnik (661) i filiżanka (666), dekorowane brązowawymi trójkątami o złotych obwódkach, wazon (270) biały (o typie analogicznym do wyżej wzmiankowanych (265) baranowieckich okazów), filiżanka (247) z portretem ks. Józefa Poniatowskiego (sepią), kształt jej kielichowaty, barwa terrakotowa ze złotem.

Z większych sztuk należy wymienić trzy naczynia. Pierwszem jest przepyszna biała waza (294) baranowiecka, dekorowana dyskretnym rzucikiem kwiatów. Kształt korpusu głównego: półkulisty kielich. Uszy przerastające kwadratowo załamane. Szyja głęboko zacięta. Nakrywka: parasolowata obdasznica, ukoronowana owocem i liściem granatu (en relief). Stopa cylindryczną podeszwą wchodzi do wgłębionej podstawy, opierającej się na 3 karbowanych nóżkach. Drugiem jest również baranowiecka biała waza (465), cylindrycznej formy na ruchomej podstawie, ozdobionej zieloną gałązką wrzosu. Dekoracya korpusu jest bardzo interesująca, ponieważ przedstawia dokładny widok z natury fabryki Baranowieckiej, co poświadcza napis u dołu:

Widok Fabryki od Miasta—Baranówka.

Trzeciem jest śliczna waza korecka (509) Kształt „a la antique", na wysokiej nóżce wyrasta jajowaty kielich z cylindryczną rozchyloną u brzegów szyją. Uszy floresowato zakreślone przerastają wysoko krawędzie. Dekoracya: chiaro-oscuro—brzeg morski. Trójkąty przypominają opisane wyżej naczynia (660, 661, 666).

W niewielu zresztą okazach Szkła Polskiego wybija się puhar (759) Urzecki z herbem ks. Karola Radziwiłła „Panie Kochanku". Większość kryształów należy do wyrobów rosyjskich, najładniejsze są puharami godowymi (754, 756), zdobią je często cyfry cesarskie (764, 758), czasami orzeł-herb państwa (765). Znajdujemy tutaj również charakterystyczny kielich cerkiewny z XVIII-go wieku (763).

XVI.

Polska była dawniej zalana obcym obrazem olejnym. Niemiecka, włoska, francuska, a przedewszystkiem niderlandzka szkoła posiadała w naszych kolekcyach wielką ilość numerów inwentarza. Wartość ich była bardzo nierówna. Obecnie w dobie rozwiniętej krytyki artystycznej i różniczkowaniu wartości antykwarskich, wielką zasługę oddawało społeczeństwu Krakowskie Towarzystwo Opieki Nad Zabytkami etc. z jej energicznym prezesem prof. J. Mycielskim—urządzając peryodyczne wystawy odrestaurowanych obrazów polskich posiadaczy. Naukowe oświetlenie, zwłaszcza porównawczy filtr, przynosił wiele korzyści obu stronom — właścicielowi i publiczności. Wystaw podobnych było kilkanaście — niestety, nie mając pod ręką katalogów tychże, nie mogę wymienić dat. Oglądając te wystawy przekonaliśmy się, jak dużą jeszcze stosunkowo cyfrą dzieł sztuki władamy, zobaczyliśmy, jak dużo arcydzieł obcego pędzla do Polski przybyło — co wszystko świadczy chlubnie o wysokiem zamiłowaniu piękna i wielkim guście naszych przodków. Wiele z tych skarbów stało się już i staje się właśnie w tej chwili pastwą łupu i zniszczenia. Z tem większą uwagą pozostałe szanując zabytki, nie pozwólmy wywozić ich z kraju, ponieważ wskutek tego zmniejsza się nasz ogólny kulturalny i materyalny inwentarz!...

Wśród polskich kolekcyi najrzadziej spotkać można utwory artyzmu angielskiego. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Anglicy zawsze byli zazdrośni o swoje obrazy, nie wypuszczali chętnie z rąk namalowanych w ojczyźnie płócien, zresztą potrzeba ich była tak znaczną, że import pod tym względem szedł na wyspy z kontynentu.

Kolekcya p. Stanisława Krzyżanowskiego obfituje w cały szereg akwarel i rysunków angielskich z końca XVIII i początku XIX wieku, najwięcej charakterystyczne są pomiędzy nimi typowe karykatury Albionu (578, 579).

Do tegoż właściciela należy znakomity szkic Rubensa (17). Sądząc po niezwykłej brawurze malarskiej i doskonałym rysunku, jest to zdaniem moim oryginał mistrza — projekt późniejszego obrazu ołtarzowego w kościele Antwerpskim OO. Augustyanów. Kilkakrotne werniksowanie zciemniło barwę pierwotną, oczyszczenie jednak racyonalne możeby silniej uwydatniło właściwy koloryt.

Najpiękniejszym portretem kobiecym kijowskiej wystawy jest F. Baudiota (206) Dama z czarnym koronkowym szalem na ramionach — rysunek z pierwszej ćwierci ubiegłego stulecia.

Sebastyana Wegmayera Martwa natura (45): klosz napełniony owocami i kwiatami—jest znakomitem studyum. Podobnie brzmiące nazwisko, jak poprzednika, mianowicie I. A. Angermayera, złączone jest również z doskonałem podpatrzeniem natury w „Ptaszkach" (23). Renesansowe kantorye Lukków della Robia przypomina nader wdzięczny chór „Puttów" (415) utwór Nieznanego Florentczyka XVI wieku. Oko nasze zatrzymuje G. H. Heuscha „Kąpiel" (414), jak również piękne „Gołębie" J. J. Grooth'a (83) Duża kompozycya „Adoracya Dzieciątka" (141) wyszła z pewnością z pracowni Corregia. Typy pasterzy w głębi sceny—zaciemnione, ogorzałe twarze—kontrast słodyczy i pogody na pierwszym planie, zdradzają pierwszorzędny pędzel. Flandrya posiada dwa dzieła: — Franca Halsa, pełny realnej prawdy Portret Pastora (32) oraz znakomitą „Karmicielkę owiec" (15), dzieło prawdopodobnie Jordaens'a.

Wogóle spostrzegamy kilka dobrych portretów, z liczby tych uderza przedewszystkiem J. M. Lampiego konterfekt Cesarzowej Maryi Teodorówny (93), O. A. Borowikowskiego—Cesarza Pawła (94), Nieznanego —Angielska Dama w starszym wieku o wyrazistem, mądrem obliczu, Vige Le Brun—piękny wizerunek sławnej Charlotty Corday.

W nowoczesnej szkole rosyjskiej wyróżniają się ciepłym kolorytem i indywidualnem traktowaniem studya i kompozycye I. Pimonienki (609, 611). Wyborny jest pejzaż W. Orłowskiego Chatka koło lasu (603), również bardzo dobrymi są utwory tegoż malarza „Rybacy nad brzegiem" (607) i „Widok morski" (612), ulubiona przez Szyszkina „Droga wśród lasu" (483) potwierdza ustaloną sławę artysty.

Marmurem doskonałym jest na obecnej wystawie—Torwaldsena biust Cesarzowej Elżbiety (1153—błędny numer katalogu), ponadto spostrzegamy kilka ładnych marmurów, drobniejszych dzieł sztuki.

Na osobną wzmiankę zasługuje bogaty zbiór paciorkowych robót—modnych w połowie zeszłego wieku.

* * *

Gdy już przeszedłeś czytelniku sale wystawy i zmęczony może oglądaniem siądziesz na chwilę w pokoju quinanu gdzie lśni biały kryształ a tkaniny barwną plamą otulają ściany—jeśli to jest pod wieczór—światło coraz bledsze wpada przez szyby—zaciera ostre kontury przedmiotów—coraz słabiej występuje rysunek marketeryi, cienie olbrzymna—szafy—coraz się wydłużają—zaginają i powoli szary ton zalewa wszystko.. Z uderzeniem chrypiącego zegaru, jakby czarodziejskim hasłem zbudzone z witryn—gablotów—złoconych ram—zda się wychodzą pudrowane postacie—zapełniają tłumnie—cicho—bez szelestu uroczą komnatę... Trzask zapalonych świateł — rozwiewa wszystko... Przed tobą.. cenne przedmioty opatrzone numerem.

* * *

Jeżeli Kijów mógł korzystać z oglądania znakomitych zbiorów, to powinien przedewszystkiem uczuwać wdzięczność dla Komitetu Wystawy. Myśl urządzenia jej powstała w Sekcyi Dochodów Niestałych Oddziału Kijowskiego Towarzystwa Pomocy Biednym Rodzinom Polaków uczestniczących w wojnie oraz zubożałej Przez Wojnę Ludności Polskiej.

Dzielnym przewodniczącym tej sekcyi jest p. Ernest Herse—gorliwym skarbnikiem p. Aleksander Bayer—rzutkim sekretarzem p. Feliks Krzyżanowski. Wymieniony zarząd z czynnymi członkami p. Oskarem Hansenem, Stanisławem Krzyżanowskim, Wacławem Krzyżanowskim, Antonim Czerwińskim, Stanisławem Żeromskim—stworzyli właściwą wystawę.

Wyliczać zasługi wszystkich, jak przyczynili się do osiągnięcia wspólnego pięknego celu—nie podobna. Na pierwszym jednak miejscu trzeba złożyć gorące wyrazy uznania tym, którzy cenne swe zbiory raczyli użyczyć, a nadto swą osobistą wytężającą pracą i energią zbiory te w estetyczną ułożyli całość—zatem panom: Oskarowi Hansenowi, Stanisławowi Krzyżanowskiemu, Karolowi Iwanickiemu, Antoniemu Czerwińskiemu. Należy również zwrócić się z serdecznymi wyrazami do artystów: pana Sergiusza Świętosławskiego za piękny utwór jego pędzla—cenny dar przeznaczony do rozlosowania. Panom Karolowi Szymanowskiemu i Pawłowi Kochańskiemu, że zechcieli oczarować słuchaczy na koncercie d. 11 kwietnia i przyczynili się do materyalnego poparcia wystawy. Podnieść dalej należy grzeczność pana M. P. Szestakowa Dyrektora Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, który oddał bezpłatnie lokal wystawowy, oraz Towarzystwu Elektryczności użyczającego darmo światła.

Paniom Patronkom: Cecylii Chamcowej, Ksawerze Chojeckiej, Elżbiecie Demidowej, Julii Jaroszyńskiej, Władysławowej Jaroszyńskiej, księżnej Natalii Jaszwil, Gabryeli Knollowej, Ryszardzie Krzyżanowskiej, Hrabinie Ledóchowskiej, Tomaszowej Michałowskiej, Zofii Michałowskiej, Zofii Nawrozowej, Alinie Przesmyckiej, Hrabinie Stadnickiej, Zofii Szestakowej, Oldze Tereszczenkowej, Jadwidze Wysockiej—złożyć należy winne uznanie.

Zaznaczamy w końcu, że wystawa pierwotnie zakrojona na daleko szerszą skalę, zredukować musiała swój rozmiar do mniejszych znacznie ram.

Wszyscy wymienieni i niewymienieni wystawcy i organizatorowie postąpili szlachetnie przykładając rękę do wzniosłego celu—do otarcia łzy krwawej—strasznej—polskiej!.

Zrobili to w estetyczny sposób.. Zdjąć zaś bodaj cząstkę cierpienia bliźniego—pięknie—jest... najwyższą miarą miłosierdzia!...

* * *

Osobiście nie mogę wstrzymać się, aby nie wyrazić gorących słów podzięki panu Antoniemu Czerwińskiemu za łaskawe udzielanie wskazówek numizmatycznych, panu Oskarowi Hansenowi za życzliwą pomoc i gościnne otwarcie bogatej swej biblioteki. Panu Karolowi Iwanickiemu za przyjacielskie poparcie i cenne wiadomości o odlewnictwie sławuckiem.

D-r Marceli Nałęcz Dobrowolski.

Kijów. Kwiecień—Maj 1915 r.

— **Kursy dla sióstr miłosierdzia.** — Dn. 26 maja w Kijowskiem Maryinskim Towarzystwie sióstr miłosierdzia (M.-Błagowieszczeńska 75) rozpoczynają się 2-miesięczne kursy dla przygotowania sióstr miłosierdzia na czas wojny. Na kursy przyjmowane będą osoby od lat 18, wyznań chrześcijańskich. Ilość słuchaczek ograniczona, przyczem pierwszeństwo przysługuje kandydatkom, które ukończyły średnie zakłady naukowe. Podania przyjmowane będą do 23-go maja.

— **Jeńcy.** Wczoraj do Kijowa przywieziono dwie partye jeńców austryackich i niemieckich w liczbie 1,500 i 500 szeregowców wziętych do niewoli w okolicach Stanisławowa i Radymno. Oprócz szeregowców przywieziono 11 jeńców oficerów.

Nadmienić wypada, że odsetek szeregowców i oficerów niemieckich wśród przywożonych do Kijowa jeńców stale i szybko wzrasta. Daje się to wytłumaczyć stałem powiększaniem ilości wojsk niemieckich na froncie galicyjskim.

— **Zjazd w sprawie walki z drożyzną.** Dziś wyjeżdżają do Moskwy w charakterze przedstawicieli kijowskiego komitetu ogólno-miejskiego na wszechrosyjski zjazd w sprawie walki z drożyzną prof. L. Jasnopolski i radny M. Jaroszewski.

Sprawy ekonomiczne.

— **Brak cukru.** Według danych, otrzymanych z zarządu kolei Południowo-Zachodnich, w ostatnich dniach ilość ładunków cukru wysyłanych koleją znacznie się zmniejszyła, przyczem dotyczy to głównie ładunków cukru, wysyłanych w stronę Kijowa. Przed Zielonemi Świętami ilość cukru wysyłanego do Kijowa równała się 18 wagonom, 12-go maja wysłano już tylko 6 wagonów, 14-go zaś nie wysłano ani jednego wagonu. W innych kierunkach przewóz cukru koleją Poł.-Zach. odbywa się dość intensywnie. Bywają dnie, gdy koleje otrzymują dla wysłania z góry 300 wagonów z cukrem. Najwięcej ładunków z cukrem adresowanych jest na Kaukaz, a głównie do Tyflisu, ponieważ ceny cukru są tam bardzo wysokie, dochodzą do 50 kop. za funt. Jak widać z powyższego, Kijów obecnie nie otrzymuje zupełnie cukru nawet z najbliższych fabryk. Przyczyną tego zjawiska jest oczywiście obowiązująca w Kijowie taksa na cukier, niższa od obecnych cen na cukier w innych miejscowościach, gdzie niema taksy obowiązującej.

Według danych otrzymanych przez kijowski zarząd miejski, zapasy cukru posiadane niedawno w rafineryi kijowskiej wynosiły 600,000 pudów, obecnie zaś pozostało tam nie więcej niż 100 tys. pudów. Pozostały cukier wywieziony został do miejscowości, gdzie ceny są wyższe niż w Kijowie. Miesięczne spożycie cukru dosięga w Kijowie 40,000 pudów.

Wiadomości miejskie.

— **Sesya rady miejskiej.** We wtorek 19 maja rozpoczyna się kolejna sesya rady miejskiej. Porządek dzienny obejmuje między innymi: wniosek w sprawie podniesienia pensyi urzędników miejskich w związku z szybko wzrastającą drożyzną; wniosek radnych w sprawie udzielenia zapomóg ludności, która ucierpiała skutkiem powodzi; wniosek w sprawie asygnowania 35 tys. rb. na przeprowadzenie brukowanej drogi przez Jar Protasowy do okręgowej stacyi rolniczo-doświadczalnej; projekt zabrukowania ul. Nadbrzeżno-Szosowej, dolnej części Głuboczycy a także zniwelowania zaułku Michałowskiego, ul. Luterańskiej i Meryngowskiej, sprawy wodociągowe i szereg drobniejszych kwestyi bieżących.

Z sądów.

— **Sprawa K. Zabłockiego.** Dn. 19 go maja w IV wydziale kijowskiego sądu okręgowego z udziałem ławy przysięgłych wyznaczona została sprawa Kajetana Zabłockiego oskarżonego o zadanie ciężkich ran wystrzałami z rewolweru Feliksowi Mączyńskiemu.

Bronić będzie p. Zabłockiego adw przys. M. Szyszko; powództwo cywilne ze strony poszkodowanego p. Mączyńskiego popierać będzie adw. przys. W. Wysocki.

Różne.

— **Broń w walizie.** Onegdaj w jednym z wagonów przybyłego z Wołoczysk pociągu lwowskiego, żandarmi kolejowi znaleźli zapomnianą przez kogoś walizę. Walizę przeniesionono do kancelaryi oddziału żandarmeryi i po otworzeniu jej, przekonano się, iż zawiera ona nowe karabiny austryackie i naboje karabinowe rosyjskie i austryackie.

W parę godzin po rewizyi otrzymano od oddziału żandarmeryi kolejowej w Fastowie telegram, w którym donoszono, że pasażer Gaggiew zapomniał w wagonie walizę i prosi o zatrzymanie jej na dworcu do jego przybycia.

Wczoraj do kijowskiego zarządu żandarmeryi przył rzeczywiście ubrany w strój kaukazki osetyniec Gasim Mahomet Gaggiew i zażądał oddania mu walizy. Gdy Gaggiewa zapytano dokąd i poco wiezie broń, nie umiał tego wytłumaczyć, dając odpowiedzi wymijające. Gaggiewa aresztowano.

Żandarmerya kolejowa sądzi, że Gaggijew trudnił się nabywaniem broni dla sprzedaży bandytom kaukaskim i wojowniczym plemionom perskim.

Wypadki.

Ratowanie tonących. Wczoraj na Dnieprze uratowano dwu zbiegów z Galicyi, którzy odpłynąwszy daleko od brzegu zaczęli tonąć. Pierwszy nazywa się Michał Oszewski, nazwisko drugiego nie jest znane.

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij." złożyli:

Na T-wo Dobroczynności. Amalja Wasilkowska (pam. najdroż. ojca) 3 rb.

Na żłobek sierocy S. J.: Współpracownicy Księgarni (w dn. imien. p. Hersylii Idzikowskiej) 15 rb.

Na ubogich do uz. biskupa Ruszkiewicza. J. Gilewiczowa 5 rb. 15 kop.

Na bezdomne dzieci: Ku uczczeniu pamięci Szczęsnego Listowskiego 5 rb.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędowo, dn. 14-go maja.

D. 12 go maja w sekcyi nad morzem zwykła wymiana strzałów. Na południe od Melazgertu wojska nasze, urządziwszy zasadzkę, zadały porażkę kurdom.

W rejonie Dilman—Wan wojska nasze stoczyły utarczkę z turkami w okolicach Baszkały i zajęły miasto Urmię.

W pozostałych sekcyach bez zmian.

Na wschodnim teatrze wojny.

Przegląd „Armiejsk. Wiestnika" z dn. 14 maja.

W rejonie zawiślańskim w ciągu ostatnich dni w niektórych sekcyach starcia bojowe trwały w dalszym ciągu. Dn. 11 maja, około południa, nieprzyjaciel rozpoczął natarcie na front Modliborzyce — Rudniki, lecz został odparty. O g. 3 ej w nocy na 12 maja niemcy przeszli do natarcia na południe od szosy Iwaniska—Opatów. Atak ten został przez nas z łatwością odparty ogniem karabinowym.

D. 12 go maja o g. 10 rano nieprzyjaciel rozpoczął w sekcyi Miechociny—Orzyco gwałtowny ogień z ciężkich i lekkich dział i przeszedł do ataku w sile nie mniej dwóch pułków; o g. 11-ej rano nieprzyjaciel zbliżył się na 800 kroków do dyzlokacyi naszej, lecz nie wytrzymał naszego ognia i częściowo cofnął się w nieładzie, częściowo zaś zaczął się okopywać. W ciągu całego dnia 12 maja nieprzyjacielska artylerya ciężka usilnie ostrzeliwała okolice Kobylan, d. 13 go zaś maja o g. 6-ej wieczorem, nieprzyjaciel, po przygotowaniu ogniem z ciężkich i lekkich dział w rejonie Boduszów—Przepiórów, a o g. 8 m. 30 wieczorem w rejonie Roduszewa znacznemi siłami rozpoczął gwałtowny atak.

Oddziały nasze, poparte przez rezerwy, przeszły do kontr-ataku i zajęły poprzednią dyzlokacyę. Próby atakowania niektórych sekcyi naszych w nocy na 12 maja zostały z łatwością odparte naszym ogniem.

W Galicyi w ciągu dni ostatnich uporczywe walki rozwijają się w dalszym ciągu w okolicach Rolobyczówki. Niektóre oddziały nasze, napotykając zacięty opór, z powodzeniem posuwają się naprzód. Dnia 12-go maja natarcie nieprzyjaciela w okolicy Husakowa zostały odparte naszym ogniem karabinowym i karabinów maszynowych.

O świcie d. 12 maja artylerya nieprzyjacielska rozpoczęła gwałtowny ogień w okolicy Tamanowic. W rejonie tym, po odparciu przez nas ataków wczorajszych, nieprzyjaciel pozostawił z górą 2000 trupów. Dn. 12 maja ciężka artylerya nieprzyjacielska usilnie ostrzeliwała rejon Stała-Wólka. Tegoż dnia nieznaczne siły nieprzyjacielskie dwukrotnie przechodziły do ataku przeciwko oddziałom naszym, rozlokowanym w rejonie Warchoła, lecz za każdym razem odpierališmy je naszym ogniem karabinowym. Dnia 12 maja w jednym punkcie zapomocą kontrataku oddziały nasze odebrały okopy jednego z naszych pułków, które nieprzyjaciel opanował tegoż dnia po południu.

W ciągu nocy na 13 maja w jednej z sekcyi naszych nieprzyjaciel kilkakrotnie przechodził do ataku, lecz został z wielkiemi stratami odparty.

W ciągu dni ostatnich w rejonie Przemyśla panował spokój.

W kierunku Mozo-Laborczu niemcy trzykrotnie atakowali oddziały nasze w okolicach Pnmikut, lecz kontr-atakiem naszym, który zakończył się walką na bagnety, nieprzyjaciel wszędzie został z wielkiemi dla niego stratami odparty.

D. 12-go maja, o g. 10 ej rano, w okolicach Tamanowic niemcy pod osłoną tarcz gwałtownie rzucili się do ataku, lecz spotkani silnym ogniem cofnęli się w nieładzie, ponosząc bardzo znaczne straty. O g. 11-ej wieczorem nieprzyjaciel usiłował przejść do ataku w rejonie wsi Nowosielicy, nad rzeką Sanu, pod Radymnem, lecz został odparty. W ciągu nocy niemcy uparcie atakowali sekcyę jednego z pułków naszych. O g. 3-ej w nocy ostatni atak został z wielkimi dla nich stratami odparty. D. 13-go maja nieprzyjaciel nader intensywnie ostrzeliwał z dział wszystkich kalibrów okolice Tamanowic. W rejonie tym artylerya nasza zmusiła do milczenia dwie baterye nieprzyjacielskie.

W kierunku Stryja w ciągu dni ostatnich w większości sekcyi naszych zaczęły rozwijać się zacięte walki.

W ciągu d. 11-go maja ciężka artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała wsie Potok, Gołchany, Dolina i Istria. W ostatnim punkcie zauważono pociski 10 calowe. Około g. 3 ej w dzień dwie kompanie nieprzyjacielskie rozpoczęły natarcie w rejonie Doliny, lecz ogniem naszym zostały zmuszone do ucieczki. Około g. 2-ej w nocy tej samej daty, nieprzyjaciel rozpoczął ostrzeliwać sekcyę Czołkin-Jaworów. Do g. 4 rano w sekcyi tej piechota nieprzyjacielska wykonała szereg gwałtownych ataków, które zostały odparte ogniem naszym. Koło północy niemcy znacznemi siłami rozpoczęli atak w rejonie wsi Gaju, wszystkie ataki zostały odparte ogniem karabinowym i granatami ręcznymi. Około g. 4-ej w nocy artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała ogniem w sekcyi Rylów-Wróblowice i Stryj.

W rejonie zadniestrzańskim, w niektórych sekcyach oddziały nasze w dalszym ciągu pomyślnie posuwają się naprzód.

W ciągu d. 12-go maja nieprzyjaciel opuścił szereg miejscowości. D. 12-go maja jeden z pułków naszych po walce zajął Niebyowską wzgórza 556 i 603 na południe od Majdanu i Niebyłów.

W nocy na 13 maja nieprzyjaciel w rejonie Prutu kilkakrotnie rozpoczynał silny ogień działowy bez widocznego powodu.

Wojna włosko-germańska.

Rzym 14 (AP). Król, obejmując naczelną komendę nad armią i flotą, ogłosił manifest do wojsk, w którym między innemi oświadcza: „Wybiła uroczysta godzina urzeczywistnienia aspiracyi narodowych. Wojska potrafią rozwinąć sztandar Włoch na tej świętej ziemi, którą sama przyroda uczyniła granicą naszą.

Bukareszt 13 (AP). Skutkiem przewożenia wojsk austryacko-węgierskich nad granicę włoską, kolejowy ruch towarowy między Austryą i Rumunią został przerwany.

Niemcy na wyspie Runo.

Piotrogród 14 (AP). Jeden z naocznych świadków niedawnego napadu niemców na latarnię morską w pobliżu wyspy Runo, położonej na wschód od przylądka Domesnes, opowiada co następuje: Marynarze niemieccy w liczbie 50—60 ludzi, pod dowództwem trzech oficerów, wylądowali na wyspie o g 5 ej rano dn. 18-go kwietnia. Zburzywszy naszą latarnię morską, niemcy wpadli do wsi, jak się potem okazało, w celu zabrania jako jeńców wojennych, wszystkich mieszkańców wyspy w wieku od lat 18 do 40; jednakże, po rozmowie z pastorem miejscowym, nie uprowadzili ze wsi nikogo. Gdy minie prowadzono na brzeg, przeczytałem na czapkach marynarzy nazwy statków „Augsburg" i „Luebeck". Wkrótce ujrzałem z brzegu owe dwa krążowniki. Powiewały na nich flagi rosyjskie św. Andrzeja. Pomimo, iż niemcy działali z wielkim pośpiechem, jak gdyby czegoś się obawiali, jednakże zdążyli się ją u nas obłowić.

Mnie osobiście zabrali strzelbę myśliwską, służącej zaś wyciągnęli z kosza blaszane pudełko z drobnymi pieniędzmi, coś około trzech rubli. Jeden z oficerów niemieckich, jeszcze bardzo młody, który był tłumaczem, rozmawiał ze mną po rosyjsku i powiedział, abym napisał do Rygi, iż w napadzie na wyspę Runo brał udział oficer niemiecki, który przed wojną mieszkał w Rydze i którego ojciec był przedtem nauczycielem muzyki w ryskiej Cesarskiej szkole muzycznej.

Napad Zeppelina.

Londyn 14 (AP). Wczoraj wieczorem „Zeppelin" rzucił kilka bomb do Southend. Według otrzymanych dotychczas przez admiralicyę informacyi, zostały zabite dwie kobiety i jedno dziecko odniosło ciężkie rany. Straty materyalne nieznaczne. Aeroplany i hydroplany ścigały „Zeppelin", który jednak zdołał ujść pogoni.

Nowi ambasadorowie.

Sofia 13 (AP). Zostają tranzlokowani: ambasador bułgarski w Rzymie Rozow do Berlina na miejsce generała Markowa otrzymującego inną nominacyę, i bułgarski poseł w Paryżu—do Rzymu.

Sekretarz gabinetu Cara Grekow mianowany został Chargé d'affaires w Paryżu.

W Rumunii.

Bukareszt 13 (AP). Urzędowy dziennik „Victorul" zaprzecza pogłoskom, podawanym przez prasę, jakoby ministeryum skarbu zezwoliło na eksport zboża z Rumunii pod warunkiem opłaty tysiąca franków za wagon na rzecz skarbu i oświadcza, że Rumunia sama zmuszona jest kupować zboże w Rosyi dla zaspokojenia potrzeb swojej armii.

Bukareszt 13 (AP). Komitet interwencyi narodowej zwołuje na niedzielę mityng dla wyrażenia swych sympatyi dla Włoch.

Bukareszt 13 (AP). Poseł niemiecki Busch przyjęty został na audyencyi prywatnej przez króla.

Na morzu.

Londyn 13 (AP). „Nebrascan" powraca z zalaną przednią częścią; towarzyszy mu urzędowy trawler. Napadająca łódź podwodna była doskonale widziana. „Nebrascan" płynął pod wielką flagą amerykańską i nazwa jego była wyraźnie wymalowana na obu burtach. Możliwość nieporozumienia wykluczona.

Różne.

Londyn 13 (AP). Parowiec amerykański „Nebrascan" idący z Liverpool do Ameryki, został za pomocą miny zatopiony w odległości 40 mil od Fastnette. Załoga przesiadła na łodzie.

Piotrogród 13 (AP.) Rada ministrów, rozpatrzywszy wnioski komisyi międzywydziałowej, pod przewodnictwem Pryleżajewa o powołaniu sprzedaży w miastach lekkich win i piwa—uznała zezwolenie to za przedwczesne i, wchodząc w ciężkie położenie kupców winem, powierzyła ministrowi sprawiedliwości opracowanie wniosku prawodawczego o niektórych zmianach wimen prawa likwidacyi zawartych przez nich kontraktów.

Piotrogród 13 (AP). Minister oświaty uznał za pożądane udzielić pozwolenia radom pedagogicznym na rozpatrzenie w bieżącym roku kwestyi o dopuszczaniu do poprawek jesiennych uczniów klas ostatnich oraz o dopuszczaniu do egzaminów jesiennych uczniów innych klas, mających więcej niż 3 stopnie niezadawalające z przedmiotów, z których mają oni niezadawalające stopnie roczne—z warunkiem, aby ulgi te były stosowane tylko względem uczniów, którzy uznani będą przez rady pedagogiczne za zasługujących na to.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, 15-go maja.

W rejonie Szawel 13-go maja przed wieczorem opanowaliśmy silnie ufortyfikowaną pozycyę pod Bubie, przyczem wzięliśmy do niewoli z górą 1,000 niemców.

Nad dolnym biegiem Dubissy — zacięte walki.

W Galicyi walki nad Sanem toczą się z poprzedniem napięciem. W nocy na 14 maja wojska nasze przeszły do energicznego natarcia na pozycye nieprzyjacielskie na północ i wschód od Sieniawy i, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty, w ciągu dnia następnego opanowały jego fortyfikacye na froncie Pigany—Ignace, przyczem nasz dzielny trzeci korpus kaukaski zagarnął około 6,000 austro-niemców, sześć ciężkich i trzy lekkie działa. Jednakże w rejonie na południe i na wschód od Radymna nieprzyjaciel posiadając znaczną przewagę artyleryi, zdołał posunąć się nieco na obu brzegach Sanu. Na wschód od Husakowa, pod Zładkowicami, nieprzyjaciel po długotrwałej zaciętej bitwie, zdołał ponownie zająć okopy dwóch naszych batalionów.

Na froncie od wielkich moczarów dniestrzańskich do Doliny nieprzyjaciel rozpoczął d. 12-go maja szereg stanowczych ataków, prawie wszędzie jednak został odparty i tylko w niektórych sekcyach trzyma się poza naszemi płotami z drutu kolczastego, skąd stopniowo wypieramy go za pomocą kontrataków.

Według tylko co otrzymanych informacyi, w nocy na 15 maja trzeci korpus kaukaski, rozwijając akcyę zaczepną, zdobył szturmem Sieniawę, gdzie zagarnięto przeszło 1,000 jeńców i 5 dział.

Korespondencya z Włochami.

Rzym 14 (AP). Korespondencya adresowana do Włoch, zgodnie z rozporządzeniem ministra, powinna być w języku francuskim lub włoskim. Przesyłanie niewielkich przesyłek czasowo zostało zawieszone. Nie zaleca się przesyłać pieniędzy w listach pieniężnych. Telegramy z zagranicy przyjmowane są w językach francuskim, angielskim i włoskim.

W Turcyi.

Bukareszt 14 (AP). Donoszą z Konstantynopola, iż tam bez przerwy przybywają z Dardaneli transporty z rannymi. Nastrój wśród ludności tureckiej bardzo przygnębiony. Wskutek przybywania rannych, krążą najniepokojące pogłoski o krytycznej sytuacyi armii tureckiej. Rząd, w celu przygotowania opinii publicznej do nieuniknionego wyjazdu sułtana do Azyi, oświadcza w dziennikach, iż sułtan, wobec nadania mu tytułu „ghazi", t. j. niezwyciężonego, powinien odjechać do Konii, aby dopełnić obowiązkowego obrządku w meczecie, gdzie znajduje się grób pierwszego sułtana.

Wyrok w sprawie Mariupolskiego.

Moskwa 14 (AP). Sąd okręgowy skazał na sześć lat katorgi prywat docenta uniwersytetu w Tomsku, Mariupolskiego, oskarżonego o zabójstwo założycielki wyższych kursów żeńskich w Tomsku, Siergiejewej.

Rozkład jazdy pociągów spacer. od d. 25 kwietnia.

CZAS ODEJŚCIA POCIĄGÓW.

Z Kijowa do Bojarki, Wasylkowa, Motowidłówki i Fastowa. O 7 m. 43 z rana, o g. 9 m. 15 rano, o g. 10 m. 59 rano, o godz. 11 m. 55 rano, o g. 3 m, 13 po poł., o g. 4 m. 35 po poł., o g. 5 m. 10 po poł., o g. 7 m. 25 wiecz., o g. 8 m. 25 wiecz. o g. 11 m. 25 w. i o g. 12 m. 20 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa. O godz. 5 min. 11 z rana, o godz. 6 min. 47 rano, o godzinie 8 m. 53 rano, o g. 9 m. 40 rano, o g. 10 m. 12 rano, o g. 2 m. 1 po poł., o g 6 m. 18 w., o g. 7 m. 54 wiecz, o g. 8 m. 23 wiecz., o g. 11 m. 54 w nocy i o g. 1 m. 46 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa. O godzinie 4 m. 3 z rana, o godzinin 5 minut 55 z rana, o g. 8 m. 15 rano, o g. 9 m. 8 rano, o g. 9 m. 37 rano, o g. 12 m. 57 po poł., o g. 5 m. 18 po poł., o g. 7 m. 10 wiecz., o g. 7 m. 28 w., o g. 10 m. 56 w., o g. 12 m. 47 w n.

Z Fastowa do Kijowa. O godzinie 5 minut 30 z rana, o godzinie 7 min. 54 z rana, o g. 8 m. 48 rano, o g. 9 m. 15 rano, o g. 12 m. 19 po poł., o g 4 m. 40 po poł, o g. 6 m. 45 w. o g. 7 m. 1 w., o g. 10 m. 12 wiecz., o g. 12 m. 3 w nocy i o g. 3 m. 23 w nocy.

Wszystkie wymienione pociągi stają na 126 wiorście (Bojarka), w Żulanach i Wasylkowie.

Z Kijowa do Światoszyna, Bielicz. Irpenia, Buozy, Worzelu, Niemieszajewa i Borodianki. O godzinie 2 m. 10 po poł, o godzinie "3 po poł., o g. 4 m. 25 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m. 10 w., o g. 8 m. 40 wiecz, i o g. 11 m. 55 wiecz.

Ze Światoszyna do Kijowa. O g. 5 m. 49 z rana, o g. 6 m. 11 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 44 rano, o g. 1 m. 30 po poł., o g. 5 m. 59 po poł., o g. 7 m. 21 wiecz., o g. 10 m. 32 wiecz.

Z Irpenia do Kijowa. O g. 4 m. 58 z rana, o g. 5 m. 49 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 8 m. 22 z rana, o g. 1 m. 9 po p., o g. 5 m. 27 po poł, o g. 6 m. 59 wiecz. i o g. 10 m. 11 wiecz.

Z Buozy do Kijowa. O g. 4 m. 39 z rana, o g. 5 m. 37 z rana, o g. 6 m. 45 z rana, o g. 8 m. 9 z rana, o g. 12 m. 56 po poł., o g. 5 m. 13 po poł., o g. 6 m. 46 po poł. i o g. 9 m. 57 wiecz.

Z Worzelu do Kijowa. O g. 4 m. 8 z rana, o g. 5 m. 28 z rana, o g. 6 m. 36 z rana, o g. 8 z rana, o g. 12 m. 47 po poł., o g. 4 m. 58 pp., o g. 6 m. 37 pp. i o g. 9 m. 48 wiecz.

Z Niemieszajewa do Kijowa. O g. 5 m. 19 z rana, o g. 6 m. 26 z rana, o g. 7 m. 49 z rana, o g. 12 m. 36 po poł., o g. 4 m. 41 po poł., o g. 6 m. 28 po poł, o g. 9 m. 37 wiecz. i o 3 m. 50 w nocy.

Z Borodianki do Kijowa. O g. 4 m. 54 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 23 z rana, o g. 12 m. 10 po poł, o g. 4 m. 9 po poł., o g. 5 m. 59 po poł, o g. 9 m. 11 w. i o g. 2 m. 56 w n.

Z Teterewa do Kijowa. O g. 6 m 50 z rana, o g. 3 m. 32 po poł. i o g. 1 m. 37 w nocy.

Z Irszy do Kijowa. O g. 6 m. 35 z rana, o g. 3 m. 8 po poł. i o g. 12 m. 52 w nocy.

Z pozwolenia wojennej cenzury 15 maja 1915 r. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38 Redaktor odpowiedzialny Joachim Wołoszynowski. Wydawca Antoni Zieleński.